DRUGIE WYDANIE PO KONFISKACIE.

KURJER … ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik … tyczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII … WIEC. CZWARTEK 8 STYCZNIA 1931 R. Nr. 5.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3. … zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

ś. † p.

JÓZEF TEOFIL ROLA-PODCZASKI

b. obywatel ziemski, b. długoletni pracownik Zarządu Dóbr i Lasów Towarzystwa Sosnowieckiego, emeryt po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu w poniedziałek dnia 5 stycznia 1931 r., przeżywszy lat 7?.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Gzichowskiej 9, odbędzie się w czwartek dnia 8 stycznia b. r. o godz. 3 popołudniu na cmentarz miejscowy.
Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek w kościele parafjalnym w Będzinie o godz. 9 rano.
Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pozostali w nieutulonym żalu

502 **żona, córki, zięciowie, synowie, wnuczki i prawnuczka.**

Dnia 6 stycznia 1931 roku zmarł nieodżałowanej pamięci

ś. p.

FRYDERYK SCHMIDT

szef buchalterji naszej firmy w wieku lat 55.

W ś. p. Zmarłym tracimy oddanego i dzielnego współpracownika, który swą wieloletnią i sumienną pracą oddał firmie naszej cenne usługi.
Pamięć o Nim zachowamy w pełnem uznaniu

512 **„FULMEN”** Górnośląski Handel Węgla Sp. z o. o. Katowice.

Protesty świata literackiego,

a Rząd milczy.

WARSZAWA, 7-1. (Tel. wł.) Święto Trzech Króli zamknęło okres świąteczny. Od dziś już wchodzimy w okres normalny — to też trudno będzie „czynnikom miarodajnym“ zasłaniać się dalej urlopami i wypoczynkiem świątecznym.

Najważniejsze zagadnienia — jedno natury moralnej: Brześć — i drugie natury ekonomicznej: kryzys gospodarczy — będą musiały doczekać się jasnego i wyraźnego postawienia przez rząd.

Fala protestów rośnie. Ostatnie dni zaznaczają się coraz to liczniejszemi wystąpieniami świata literackiego. Wacław Sieroszewski i Juljusz Kaden-Bandrowski, którzy starali się udaremnić protest literatów, doczekali się już odprawy: pierwszy od Struga, drugi od Słonimskiego, który na list Kadena odpowiedział w „Robotniku“ artykułem „Dostojnemu Kadenowi po nosie“. (Patrz „Przegląd prasy“).

Dziś zaś ogłoszony został zbiorowy protest grupy literatów, na którym m. in. widnieją nazwiska: Struga, J. N. Millera, Andrego, Gebethnera, Salińskiego, Germana, Wirskiego i in.

Jutrzejsze „Wiadomości Literackie“ mają przynieść dalsze protesty ludzi pióra przeciwko Brześciowi i to przeważnie pisarzy, którzy zaliczają się do obozu sanacyjnego.

Ukazać się tam mają listy otwarte Boya, Tuwima, Wierzyńskiego i Winawera.

Jeśli dodać do tego, że na łamach prasy zabrali już głos w sprawie Brześcia: nestor pisarzy polskich Aleksander Świętochowski, Artur Górski, T. A. Ossendowski, Stanisław Szpotański, Karol Irzykowski, Zygm. Wasilewski, Jerzy Bandrowski i wielu innych — to trzeba stwierdzić, że literatura polska i nauka przez usta profesorów wszystkich wyższych uczelni dała pełny wyraz odczuciom całego narodu.

Rząd dotąd milczy. Ale to milczenie nie może już trwać długo. Zbierze się wkrótce Sejm i upomni się. Będą także musiały zostać wyjaśnione plany Rządu w dziedzinie gospodarczej.

Zobaczymy, czego się dowiemy.

Rokowania

O POŻYCZKĘ KOLEJOWĄ.

WARSZAWA, 7.1 (Tel. wł.). We czwartek rozpoczną się w Min. komunikacji konferencje w sprawie wydzierżawienia budującej się magistrali węglowej koncernowi francuskiemu. Rokowania potrwają prawdopodobnie kilka tygodni.

W dniu 6 stycznia 1931 roku zmarł w 55-tym roku życia

ś. † p.

FRYDERYK SCHMIDT

SZEF BUCHALTERJI FIRMY „FULMEN“
Górnośląski Handel Węgla Sp. z o. o. w Katowicach.

W ś. p. Zmarłym tracimy życzliwego i przychylnego przełożonego, który swą nieznużoną pracowitością świecił nam wzniosłym przykładem.
Śmierć ś. p. Fryderyka Schmidta okrywa nas głębokim żalem i pamięć o Nim wśród nas nigdy nie wygaśnie

513 **Urzędnicy firmy „Fulmen“**
Górnośląski Handel Węgla Sp. z o. o. w Katowicach.

Konfiskata

„GAZETY ŚWIĄTECZNEJ“.

WARSZAWA, 7.1. Z polecenia komisarjatu Rządu skonfiskowano dzisiaj w drukarni Wyszyńskiego niedzielny nakład „Gazety świątecznej“ za artykuł p. t. „O cześć narodu“, omawiającym ostatnie wypadki brzeskie.

Jest to pierwsza konfiskata „Gazety Świątecznej“ w niepodległej Polsce.

Wykwintną garderobę na miarę po cenach **znacznie zniżonych**
503 poleca: STANISŁAW SŁAWIŃSKI, Sosnowiec, ul. Małachowskiego 23.

PRZEGLĄD PRASY.

Polemika literatów

Na wezwanie literata A. Słonimskiego, aby Kaden-Bandrowski i W. Sieroszewski zabrali głos „w sprawie brzeskiej", Sieroszewski wysłał słynny kablogram do Ameryki, a Kaden-Bandrowki zamieścił obszerny artykuł w „Gazecie Polskiej", w którym zlekceważył sprawę brzeską (umył ręce), a wiele natomiast napisał o sobie. Na ten artykul odpowiedział Kadenowi Słonimski w „Robotniku". Czytamy tam:

Pisarze sanacyjni Wacław Sieroszewski i Kaden-Bandrowski w obliczu ostatnich wypadków mieli do wyboru: albo odważnie wystąpić przeciw metodom własnego stronnictwa, albo milczeć.

Wybrali trzecie wyjście: KŁAMSTWO. W niedzielnym numerze „Robotnika" Andrzej Strug napiętnował mocnem słowem kłamstwa Sieroszewskiego. Drugi pisarz sanacyjny Kaden-Bandrowski odpowiedział na mój list otwarty w sprawie Brześcia również stekiem kłamstw i przeinaczeń, które dla dobra sprawy, w której żyjemy trzeba cierpliwie i spokojnie przedstawić w całej ich cynicznej okazałości.

Prawdą bowiem jest: że Kaden na zebraniu wypowiadał się za koniecznością protestu, żądając faktów. Zebrani zgodzili się po dyskusji zaczekać na najbliższe posiedzenie sejmowe... Wymagano faktów. Fakty przyszły i to fakty przerażające w swej grozie. Opublikowano w prasie zarówno interpelację, jak i wynik głosowania w sprawie nagłości wniosku.

Kiedy nazajutrz zwróciłem się do Kadena, prosząc o naznaczenie terminu umówionego zebrania, otrzymałem odpowiedź najzupełniej nieoczekiwaną. Czy fakty te wydały się Kadenowi jeszcze nie wystarczające? Nic podobnego. Kaden oświadczył mi, że wogóle na żadne zebranie nie przyjdzie, żadnego protestu nie podpisze i że „nie będzie się ujmował za piętnastoma drabami".

Na tem skończyły się moje stosunki z Kadenem...

Zebrani postanowili szukać osobistej drogi wypowiedzenia się w sprawie, o której nic nie mówić — było niepodobieństwem...

Gdy Kaden milczał — ja występowałem. I to Kaden nazywa oglądaniem się za jego plecy! Możnaby Kadenowi wybaczyć nawet milczenie w sprawie Brześcia, ale nie kłamstwa, krętactwa i udawania.

Kaden przynajmniej powinien wiedzieć, że ta jego słodka wiara w lojalność i rzeczowość rządu wobec sprawy Brześcia jest potężnem głupstwem, które palnął i że cynizm tego oświadczenia nie podoba się nawet ludziom jego obozu.

Teraz zaczyna się wesoła strona kadenowskiej odpowiedzi.

Nazwałem Kadena czołowym pisarzem sanacji. Kaden skorzystał z tego, cmoknął sam na siebie i skoczył na cokół pomnika. Zaczął siebie traktować jako tytana i pierwszą osobę całego współczesnego piśmiennictwa.

Pan bardzo dużo naklamał i poprzekręcał, ale to nie wystarcza. Cyniczne liczenie na to, że czytelnicy „Gazety Polskiej" nie czytają innych pism i nie dowiedzą się prawdy, nie zatuszuje brzydkiej roli Pana w sprawie Brześcia. Można umywać ręce, ale takie umywanie nie dowodzi czystości rąk.

Oto wymowna ilustracja tej atmosfery moralnej, którą u nas stworzono i w której więdną charaktery, zamiera kultura narodu.

Głos „Przełomu"

Organ sanacyjnego Związku pracy wsi i miast „Przełom", inaczej niż „Gazeta Polska" ocenia znaczenie protestów w sprawie Brześcia. Pisze mianowicie:

Na samą tylko wieść o zastosowaniu metod niepolskich, ożyła w społeczeństwie „uśpiona" ambicja narodowa: że to my, obywatele swojej własnej ziemi we własnej wywalczonej organizacji państwowej, „po mordzie" tłuc się nie damy i krzyczeć będziemy, gdy nasi rodzeni bracia nadużyją swej władzy w sensie brutalnym niedwuznacznym. I tu chodzi nietylko o oblicze i całość skóry posłów opozycji. Chodzi o zasadę; zdaniem zaś większości niezadowolonych i oburzonych — o polską zasadę.

Jestem przekonany, że twierdzenia o narodowej barwie ruchu brzeskiego nie wyssałem z palca. Takiego zdania nie trzeba budować na złudzie, gdy dostrzega się bez trudą widomą podstawę w urażonej ambicji wolnego suwerennego narodu.

Za naród, za jego masę często powolną, politycznie niewyrobioną i bezkrytyczną przemówiła elita: profesorowie, dziennikarze, niektórzy literaci... Odnosi się wrażenie, że w tym wypadku „elita" nie pomyliła się, dobrze odtworzyła to wszystko, co przeżyły dusze ludzi szarych, nieznanych, bezimiennych, co przeżywa „dusza zbiorowa" społeczeństwa.

Patrząc tak na istotę zagadnienia brzeskiego, „Przełom" widzi w milczeniu rządu poważny błąd, który może nastręczyć niebezpieczeństwa obozowi rządowemu:

O ile sam fakt sprzeciwu — pisze „Przełom" — obfitujacego zresztą w odcienia bardzo różnorodne, zawarł w sobie walory dodatnie, sięgające dziedzin moralnego bytu zbiorowości, o ile, niestety, jego odbicie, odwzorowanie na płaszczyźnie psychiki zbiorowej przynieść może następstwa dla idei państwowej wysoce niekorzystne. Narodową barwą „ruchu brzeskiego", abstrahując w tej chwili od wszelkich aluzyj i iluzyj politycznych, bynajmniej nie czujemy się dotknięci, ani zażenowani. Rozumiemy jednak, że przewlekający się stan niepewności w całej tej fatalnej awanturze, potęgowany z dnia na dzień milczeniem tych, którzy milczeć nie powinni, sprzyja torowaniu sobie drogi przez kontrrewolucję sejmowładczą. W przeżyciach mas — krok tylko jeden od wzruszeń psychicznych do ustosunkowania się politycznego, do obarczenia, jak w danym wypadku, sfer decydujących daleko sięgającą odpowiedzialnością, przedewszystkiem za olimpijski spokój, za udaną lub prawdziwą obojętność, za lekceważenie właśnie wzruszenia psychicznego zbiorowości i tego wzruszenia powodu.

Trzeba to sobie dobrze zapamiętać: „Brześć" po kościach się nie rozejdzie. Czas tu najlepszym lekarzem nie będzie.

To też mając przedewszystkiem interes obozu rządowego na myśli — „Przełom" tak perswaduje:

W warunkach współczesnej polskiej rzeczywistości, gdy rząd skupia w sobie niemal wszystkie możliwości, wszystkie środki walki, od siły zbrojnej, aż do ostrza języka parlamentarnego, taktyczny sojusz stronnictw opozycyjnych szuka przedewszystkiem punktów oparcia w psychice zbiorowej, w nastrojach mas. Obecny regime nie ma wprawdzie potrzeby uzależniania swej faktycznej dyktatury od kaprysu masy, nie może jednak lekceważyć odczucia zbiorowego, musi jednak myśleć o jutrze.

Okrucieństwo w Brześciu to gryząca plama

List otwarty Wł. Studnickiego.

WARSZAWA, 7-1. Na łamach tygodnika opozycji sanacyjnej „Przełomu" pojawił się list otwarty p. Władysława Studnickiego do posłów i senatorów BB. w sprawie Brześcia. List ten, ze względu na nazwisko autora, który zalicza się do zwolenników sanacji, jest bardzo charakterystyczny.

P. Studnicki stwierdzając, że B. B. posiadając większość w Sejmie i Senacie, ponosi odpowiedzialność za to, co się dzieje w Polsce, nazywa głosowanie przeciwko nagłości wniosku grubym błędem, gdyż BB. „nie powinien przyjmować na siebie odpowiedzialności za ohydę Brześcia".

— Zbrodnie i bohaterstwa, popełnione przez członków danego narodu — pisze p. Studnicki — zarysowują w pewnej mierze jego psychologję, lecz znacznie bardziej charakteryzuje naród jego stosunek do popełnionych ujemnych lub dadatnich czynów. Sadystów i okrutników można znaleźć w każdym narodzie, lecz w narodzie zdrowym znajdują oni odpowiedni odpór, a ich czyny ogólne potępienie i karę.

Wiemy, jak postępowano z więźniami w Brześciu. Było to poniewieranie godności ludzkiej, na jakie dotychczas zdobywały się tylko barbarzyńskie narody azjatyckie. Cóż o tem powie świat? Po sprawie brzeskiej da wiarę wszelkim przesadnym wieściom o krzywdach naszych mniejszości narodowych. W państwie bowiem, gdzie katują i poniewierają byłych i przyszłych posłów, byłych ministrów, ozdobionych najwyższemi orderami za ważne zasługi państwowe, jak mogą postępować ze zwykłym obywatelem, zwłaszcza należącym do mniejszości narodowej. Okrucieństwa w Brześciu to gryząca plama, szkodząca całemu naszemu organizmowi narodowemu. Jedynem antydotum na jej truciznę jest mocna reakcja. Wszyscy winni okrucieństw w Brześciu muszą być należycie ukarani. W armji polskiej nie mogą być cierpiani oficerowie, znęcający się nad więźniami. W sądownictwie nie może być tolerowany sędzia lub prokurator, który dopuścił do tego wszystkiego, co się w Brześciu działo. Nie może reprezentować sprawiedliwości państwowej ten, który był prokuratorem w sprawie uwięzionych posłów w Brześciu.

List p. Studnickiego kończy się wezwaniem do BB., by domagał się ukarania winnych i zmian w Rządzie.

Min. oświecenia p. Czerwiński

ma pono ustąpić.

WARSZAWA, 7.1 (Tel. wł.). W Ministerstwie oświecenia przewidziane są wielkie zmiany. Opuszcza stanowisko dyrektora departamentu szkolnictwa ogólnokształcącego dr. Wł. Żłobicki, a na jego miejsce ma wejść naczelnik wydziału szkolnictwa średniego p. Pieracki, brat wicepremjera.

Jednocześnie mówi się o ustąpieniu ministra oświecenia.

HOŁD MARSZ. JOFFRE'OWI

Ciało marszałka w Pałacu Inwalidów.

PARYŻ, 7.1. Przy olbrzymim udziale tłumów rozpoczęły się dziś o godz. 9 rano żałobne uroczystości za duszę marszałka Joffrea. Nabożeństwo, w którem wzięli udział członkowie rządu z prezydentem republiki na czele, przedstawiciele wszystkich armji aljanckich, oraz korpus dyplomatyczny trwało do godz. 10-ej.

Następnie uformował się olbrzymi kondukt żałobny. Na czele kroczyły oddziały wojsk francuskich, delegacje wojskowe innych państw i związki. Trumna marszałka spoczywała na lawecie armatniej.

Bezpośrednio za trumną postępowali członkowie rodziny, prezydent republiki, członkowie rządu i korpus dyplomatyczny, dalej specjalni przedstawiciele państw obcych, członkowie obu izb i szereg wyższych urzędników, a wreszcie tłumy publiczności.

Pochód zatrzymał się przed Pałacem Inwalidów, gdzie trumna ma spocząć do czasu przewiezienia jej do prywatnej posiadłości Zmarłego, celem pogrzebania jej w grobach rodzinnych.

Po krótkiej mowie ministra wojny Barthou nastąpiła defilada oddziałów wojskowych, które pochyleniem sztandarów przed trumną oddawały ostatni hołd i pozdrowienie zmarłemu Wodzowi.

Posłowie Witos i Kiernik

wracają do pracy politycznej.

WARSZAWA, 7.1. Dr. W. Kiernik przesłał Zarządowi „Piasta" pismo z zawiadomieniem, że mandat poselski z listy nr. 7 przyjmuje. P. Kiernik oświadcza, że po odzyskaniu wolności starał się zaznajomić z wypadkami, jakie zaszły w czasie, gdy znajdował się pod nadzorem „Oddziału specjalnego przy więzieniu wojskowem śledczem nr. IX". Mimo wątpliwości, co do skuteczności pracy w obecnym Sejmie, zdecydował się dr. Kiernik mandat przyjąć pod wpływem 2 faktów. Jednym jest „wzmagający się z każdym dniem głos protestu społeczeństwa przeciw metodom i praktykom brzeskim, głos świadczący, że nie został jeszcze zatrutym duch narodu". Drugim faktem mężna postawa mas włościańskich.

P. Witos również mandat przyjął i powróci do pracy politycznej, gdy odzyska zdrowie. Obecnie leczy się w Zakopanem.

Zbrodnia Niemców golasowickich

przed sądem w Rybniku.

Wczoraj przed Sądem w Rybniku rozpoczął się proces przeciw sprawcom bestjalskiego mordu na osobie ś. p. Jana Sznapki, komendancie posterunku policji w Golasowicach, w pow. Pszczyńskim. Jak wiadomo, ś. p. Jan Sznapka zginął z rąk golasowickich bojówkarzy niemieckich, w nocy 22 listopada ub. roku.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Jan Fubla, Józef Watut, Adolf Świeży, Wilhelm Brzeżek, Jan Korchel, Jan Wacławik, Oskar Szymik i Kurt Szymik, wszyscy mieszkańcy Golasowic, narodowości niemieckiej. Oskarżonych dostarczono z więzienia w Katowicach.

Według aktu oskarżenia wymienieni dnia 22 listopada, w miejscowości Golasowice, pow. Pszczyńskiego, wzięli udział w napaści na urzędownika policji Jana Sznapkę, pełniącego w Golasowicach funkcję komendanta posterunku policji, która to napaść spowodowała śmierć Jana Sznapki przez to, że oskarżeni Jan Kubla i Adolf Świeży, zadali w tej napaści ś. p. Sznapce szereg urazów cielesnych. Urazy te zadane zostały ś. p. Sznapce nożami nie zosobna, lecz łącznie z innymi. Wszyscy oskarżeni wzięli udział w napaści niesprowokowani.

Świadków w procesie występuje 17, wśród nich dwaj lekarze drzy: Rogaliński i Karolczak, którzy przeprowadzali sekcję zwłok. Na sali sądowej są liczni korespondenci tak pism polskich, jak i niemieckich ze Śląska, jakoteż korespondenci niemieckich agencyj prasowych i pism niemieckich z Gliwic i By...

Samolot Amy Johnson

PRZYPILOTOWANY DO WARSZAWY

WARSZAWA, 7.1. Podczas, kiedy miss Johnson bawiła w Warszawie, mechanik cywilny polskich linji lotniczych „Lot", przybyły na zmianę mechanika wojskowego, reperował jej awionetkę. Przedewszystkiem okazało się, że wszystkie uszkodzenia da się na miejscu usunąć bez przewożenia awionetki do Warszawy. Podczas wypadku, jak wiadomo, strzaskane zostało śmigło, zlekka uszkodzone skrzydło i w podwoziu jedna stójka wypadła z okucia.

Śmigło zapasowe znalazło się w awionetce tak, że właściwie praca mechanika polegała raczej na skontrolowaniu całego motoru, zbadaniu, czy poszczególne jej części nie doznały jakich uszkodzeń, lub pęknięć i wreszcie na naprawieniu podwozia awionetki.

Wczoraj wyjechał samochodem do Amelina jeden z najzdolniejszych naszych pilotów cywilnych, Tadeusz Karpiński, uczestnik licznych raidów awionetek, który miał jeszcze wczoraj przylecieć na tym aparacie do Warszawy. Tymczasem ściemniło się i p. Karpiński zanocował u ks. kanonika Serejki, by dziś od samego rana wystartować do Warszawy.

O godz. 11.25 pilot Karpiński wylądował na lotnisku mokotowskiem

Wyjazd delegacji

DO GENEWY.

WARSZAWA, 7.1 (Tel. wł.). Wyjazd delegacji polskiej na sesję Rady Ligi Narodów do Genewy z p. ministrem Zaleskim na czele nastąpi 14 b. m.

Pożyczka zapałczana.

WARSZAWA, 7.1 (Tel. wł.). W sobotę dnia 10 b. m. rozpocznie się posiedzenie sejmowej komisji skarbowej w sprawie monopolu zapałczanego oraz pożyczki zapałczanej. Wobec nagłości sprawy posiedzenie trwać będzie przez cały dzień.

PAŃSTWO W PAŃSTWIE.

OGROMNE UPRZYWILEJOWANIE POLICJI.

W szeregu dekretów, które ukazały się przed zwołaniem ciał ustawodawczych znajduje się również dekret o policji państwowej.

Historja, matka nauk, uczy i powtarza się. Uczy i przypomina, jak, gdzie i kiedy było. I przez wieki długie powtarza się, aby współczesnym mówić, że... wszystko to już było.

I za cezarów rzymskich pretorjanie, i za dożów weneckich, i Richelieu i Mazarini, Metternich i Fryderyk Wielki, carowie i bolszewicy, wszyscy słowem, którzy rządzili absolutnie, otaczali się lub opierali swą władzę na policji lub żandarmerji. Lecz tylko jednostki wybitnie silne potrafiły oparcie swoje utrzymać trwale na właściwem miejscu podwładnego organu, tlko Richelieu, Napoleon lub Metternich nie byli igraszką w ręku zakulisowej mafji. Inni, jak biali lub czerwoni carowie Rosji, byli lub są marjonetkami, któremi obraca, kręci i posuwa niewidzialna ręka.

Organy bezpieczeństwa publicznego w nowoczesnem, demokratycznem państwie służyć mają do zabezpieczenia wewnątrz państwa poszanowania praw, ładu i porządku społecznego i podlegają z natury rzeczy personalnie władzom administracji wewnętrznej, wykonują ich zarządzenia i polecenia, a równocześnie są pomocniczym organem władz wymiaru sprawiedliwości w ściganiu zbrodni i występków.

To są jedyne zadania organów bezpieczeństwa publicznego, czyli policji państwowej. Natomiast wciąganie jej w wir walk politycznych, rozszerzanie jej działalności — na przykład — na akcję wyborczą daje wprawdzie chwilowo pomyślne rezultaty dla tych, pod których rozkazami policja pozostaje, ale nieznacznie rozkazodawcy zaczynają uzależniać się od swoich podwładnych a podwładni przekształcają się w mafję, dobrze zorganizowaną, kontrolującą przełożonych i narzucającą im swą wolę. Tego nas uczy historja i do tego idziemy.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 29.11 1930 (Dz. Ustaw nr. 82, poz. 643) w artykule 1-szym, ustęp 50, wprowadza do dawnego rozporządzenia o policji państwowej nowe artykuły o następującem brzmieniu:

— Art. 96 a) Komendanta Głównego P. P. przenosi w stan nieczynny Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek Rady ministrów, przedstawiony jej przez ministra spr. wewn.

Art. 96 b) Inspektora Generalnego P. P. przenosi w stan nieczynny... (jak wyżej). Oficerów wszystkich innych stopni w stan nieczynny Rada ministrów na wniosek ministra spraw wewnętrznych.

Art. 96 c) Szeregowych P. P. przenosi w stan nieczynny minister spraw wewnętrznych.

W porównaniu z innemi działami służby państwowej widzimy tu ogromne uprzywilejowanie policji. Oficer policji, którego działalność służbowa nie odpowiada wymaganiom przełożonych, może być przeniesiony w stan nieczynny dopiero za zgodą Rady ministrów, gdy jego przełożonego np. starostę przeniesie w stan nieczynny już sam minister. Ten sam minister dopiero może przenieść szeregowego P. P. w stan nieczynny, a nie może tego zrobić np. wojewoda, czyli w uprawnieniach zrównano szeregowca policji ze starostą, a aspiranta z dyrektorem departamentu.

Art. 95 otrzymuje brzmienie następujące:

— Oficer i szeregowy P. P. po trzech latach służby w P. P. zostaje ustalony w służbie z mocy samego prawa.

I znowu ogromne uprzywilejowanie w stosunku do innych, nawet własnych przełożonych, bo spotkać można np. wielu starostów i referentów nawet t. zw. znajomych, którzy przesłużyli już więcej niż 3 i 4 lata i nie są jeszcze ustaleni w służbie.

Są to tak ogromne przywileje w porównaniu z uprawnieniami innych pracowników państwowych, że konsekwencje ich nie dadzą długo czekać na siebie.

A może chodzi o to, aby kiedyś, w zmienionych nareszcie warunkach, aż Rada ministrów musiała się zająć usunięciem zbyt służbistych i traciła na to wiele drogiego czasu...

Helgar.

O poczucie prawa

Enuncjacja prof. Marjana Zdziechowskiego.

Wielka powaga w świecie naukowym, b. kandydat marsz. Piłsudskiego na Prezydenta Rzeczypospolitej, profesor Uniwersytetu wileńskiego **Marjan Zdziechowski** opublikował w krakowskim organie prorządowych konserwatystów w „Czasie" artykuł p. t. „O poczucie prawa", w którym omawia sprawę brzeską. Istotną część tego artykułu przedrukowujemy.

Gdy poczęły krążyć wieści o złem obchodzeniu się z uwięzionymi, nie dawałem temu wiary. Ale oto pojawia się w wileńskiem „Słowie" artykuł wstępny jego redaktora, którego do najgorętszych stronników dzisiejszego Rządu zaliczam, p. t. „Tajemnica Brześcia". Dziwny artykuł: na początku długi ustęp o wysokim poziomie sądownictwa w Rosji, dawniej, za czasów carskich: potem o okrucieństwach „Denikińców" w walkach z bolszewikami, wreszcie coś o Brześciu, niewyraźne jakieś aluzje, nasuwające domysł, że działy się tam rzeczy brzydkie. Z tego zaś wszystkiego niedopowiedziany przez autora wniosek, że **sprawiedliwość w Rosji carskiej stała wyżej, niż w dzisiejszej Polsce!** — W kilka dni później następują interpelacje w Sejmie, potem list profesorów Uniwersytetu jagiellońskiego.

Za przykładem Krakowa poszli profesorowie innych wyższych uczelni. Nie wszyscy, enuncjacje zbiorowe miały licznych i stanowczych przeciwników. Głównym ich argumentem był ten, że należy czekać na wyniki śledztwa. Niestety, mamy pod tym względem szereg smutnych precedensów.

Toteż owe zbiorowe **enuncjacje profesorów były odruchem sumienia, wywołanym troską o moralny byt narodu — i odruch ten powinien był być ujawniony.** Sądzę, że należało ze strony czynników, w ręku których spoczywa wychowanie młodzieży, spróbować wywrzeć, **choćby bez nadziei powodzenia, moralną presję na władze i na społeczeństwo** (charakter śledztwa i na pośpiech). Redaktor „Słowa" w polemice ze mną przytoczył słowa kard. Retz'a, że w drodze do celu mąż stanu powinien: „savoir choisir entre de grands inconvenients". W danym wypadku tym celem jest Rząd silny, nie waham się jednak twierdzić, że z tych dwóch „inconvenients", które w obecnej chwili znalazły się na drodze do niego: milczenie albo protest, mniejszym jest protest. **Nie wyobrażam sobie Rządu silnego bez powagi moralnej...**

...Mówiono również, że **enuncjacje w rodzaju krakowskiej są na rękę naszym wrogom. Myślę, że rzecz się ma odwrotnie.**

Najboleśniejszem zaś zjawiskiem, będącem w związku ze sprawą brzeską, **zachwianie się poczucia prawa u jednych, wiary w prawość i niezależność sądów u drugich.** W połowie zeszłego stulecia przebywał w Moskwie człowiek z wiedzą i wykształceniem wszechstronnem, a umysłem potężnym, Czaadajew. Pisał mało, rzadko i nie do druku. I bez jego wiedzy ogłoszonym został w jednym z miesięczników moskiewskich w roku 1863 jego „List filozoficzny", za który uznano go, z rozkazu cara Mikołaja, warjatem. Wrażenie listu było wstrząsające; spory, które wywołał, stały się początkiem podziału Rosji myślącej na dwa obozy: Słowianofilów i Zachodowców. Rosja zaliczyła go do najwybitniejszych umysłów, które wydała. Ostatni z jego biografów stawia jego List na jednym poziomie z elegjami Puszkina, z powieściami Tołstoja!

Czemże list ten tak niesłychanie głęboko podziałał na Rosję? Charakterystyką narodu rosyjskiego, jaką dał Czaadajew, surową posępną, a genjalną. Streszcza się w tem, że idee obowiązku, prawa, porządku, które na Zachodzie „przenikają niemowlę jeszcze w kolebce, bo matka mu je wpaja pieszczotami swemi" są obce Rosjaninowi. Dlaczego obce? Bo nie szli Rosjanie w rozwoju dziejowym razem z innymi narodami: wiarę i cywilizację przyjęli ze źródła „skażonego namiętnością ludzką", która oderwała Bizancjum od powszechnej jedności. Wskutek tego „z obcych pomysłów przyjmowaliśmy tylko ułudną powierzchowność"... „występowaliśmy na widowni świata, jako nieślubne dzieci, bez Ojcowizny, bez tradycji".

Jakież mogą być następstwa tego braku głębszej treści wewnętrznej, niewzruszenie opartej na ideach obowiązku i prawa? Tu Czaadajew rzucał straszliwe i dziś się spełniające proroctwo: „Czy nie istniejemy poto tylko, aby zostawić nauczającą przestrogę światu?

Oby przestrogą taką nie stała się lekkomyślność polska, nie licząca się z prawem i tem samem prowadząca do zatraty poczucia prawa.

Specjalista chorób nerwowych i umysłowych
Dr. med. Norbert Präger
b. kierownik oddziału Państw. Zakł. dla nerwowo chorych w Kulparkowie,
ord. 10—12, 3—6 510
Katowice, ul. Marjacka 24. Tel. 26-91.

Spekulacja bez sumienia

i nowe groźby.

„Gazeta Polska" w wtorkowym numerze zamieściła artykuł wstępny p. t. „Spekulacja na sumieniach", w którym przedewszystkiem wyraża uciechę, że

agitacja brzeska żadnego nie znalazła oddźwięku w szerokich masach włościaństwa i robotników i jedynie wśród elity inteligencji wywołała pewien ferment i stara się sprowadzić kryzys myślowy i moralny.

Kryzys myślowy i moralny!... Bardzo to oględnie powiedziane o tej „agitacji", którą nie partje — jak to wmawiają wielbiciele Kosika-Biernackiego — lecz cała ohyda brzeska samorzutnie robi. „Gazeta Polska" jest niezrównana, zwłaszcza gdy pisze o protestach elity umysłowej i moralnej.

...ów pasztet piekących zaćmił wiele umysłów i wiele umysłów sprowadził z drogi, już nietylko logicznego myślenia, ale z drogi moralnej dyscypliny w rzeczach wielkich i ważnych obowiązującej.

Djagnoza szczególna, gdy się wmawia zaćmienie umysłu i logiki we wszystkich prawie profesorów uniwersytetów polskich, w całą elitę umysłową, którą nie tak dawno uważano się za jedynie godną rządzenia Polską. Niezaćmione — zdaniem „Gazety Polskiej" — zostały szerokie masy włościan i robotników, oraz pp. Kostka-Biernacki, gen. Dąb-Biernacki, Radek i t. p.

Największą jednak pretensję żywi „Gazeta Polska" z tego powodu, że koszmar brzeski dał wiele do myślenia również zwolennikom sanacji.

— **Uderzono w nasze serce i zaapelowano do naszych sumień!** — żali się „Gazeta Polska".

Ale niedoczekanie! — pociesza się główny organ sanacji.

— My o tem wiemy i czuwamy... rozdwoić się nie da... **sumienia nasze są spokojne...** nawet ci z nas, których czulsze serca dały się chwilę omamić szczytnemi, a źle użytemi hasłami, zaciskają zęby i wiedzą, jak niewspółmierną jest rzeczą brzeski hałas i wielkie zadanie budowania Polski

Ale widocznie „Gazeta Polska" nie uważa, by jej spokój sumienia mógł się udzielić społeczeństwu. **Trzeba pogrozić** — to może skuteczniejszy znajdzie oddźwięk wśród elity inteligencji i w masach robotników i włościan, pasowanych przez główny organ sanacji na zachwyconych widzów brzeskiej hańby. **Kończy więc swój artykuł... o spekulacji na sumieniach taką groźbą:**

Ludzie, którzy chcieli wbić klin w nasze serca, którzy dla brudnych, a często międzynarodowych celów chcieli rozdwoić nasze sumienia, **zapłacą za to i to niedługo.**

Zapłacą za to i to niedługo...

Sprawa Brześcia.

W PERSPEKTYWIE POWAŻNYCH ZMIAN?

Warszawski korespondent krakowskiego **„Naprzodu"** doniósł przed kilku dniami, że

jest w kraju czynnik — nominalnie najwyższy i moralnie najbardziej nienaruszony — który tylko z silnem przezwyciężeniem swych skrupułów etycznych łykał dotychczas wszystko, ale Brześcia przełknąć nie chce, ani nie może.

Dużo tu mówią, naturalnie na ucho, o przygotowujących się wielkich zmianach, **większych, niż zmiany na stanowiskach ministerjalnych.** O ile takie pogłoski, pojawiające się nie po raz pierwszy, wówczas nie miały dostatecznego uzasadnienia, to dziś mają i nawet je wymieniają: Brześć to sprawił, że najlepsi przyjaciele i najwierniejsi wykonawcy cudzej woli zrazili się i nie chcą ani z tymi ludźmi, ani z temi sprawami nie mieć do czynienia.

W związku z tem przypomnieć należy, że agencja „Press" zaprzeczyła onegdaj wiadomość, jakoby p. premjer, prof. dr. Bartel, miał interwenjować u p. Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie brzeskiej. Wbrew temu zaprzeczeniu twierdzą w kołach politycznych, że prof. Bartel mniejwięcej przed tygodniem wystosował **obszerne pismo na ręce p. Prezydenta, jako swojego dawnego przyjaciela osobistego i kolegi z politechniki lwowskiej,** i oczekiwał wezwania z Warszawy. Jak mówią w sferach zbliżonych do Zamku, w ub. sobotę jeden z wyższych oficerów kancelarji wojskowej p. Prezydenta wyjechał do Lwowa, wioząc byl. premjerowi Bartlowi odręczne pismo Prezydenta Rzeczypospolitej.

W najbliższym czasie jeden z oficerów gabinetu ministra spr. wojskowych udaje się na Maderę celem poinformowania marsz. Piłsudskiego o sytuacji politycznej w kraju. Jest to **pierwszy kurjer z kraju n. Madere**

Dr. med. J. Kost b. asystent Prof. Josepha w Berlinie, specjal. chorób wyłącznie skórnych i kosmetyki, bezoperacyjne leczenie żylaków i hemoroidów.
Katowice, Młyńska 2,
w piątki i soboty od 3 — 5.

Żylaki i hemoroidy oraz ich bezoperacyjne leczenie, napisał Dr. med. J. Kost wydanie II. do nabycia w księgarniach. Skład główny Gebethner i Wolf Kraków. Cena zł. 2.— 509

UWAGI.

KARNAWAŁ W ZAGŁĘBIU

Stanowczo w tym roku karnawał nie będzie huczny i wesoły, ani wódka, ani — tembardziej — wino, nie będą płynąć strumieniami, z rozświetlonych okien sal balowych nie będą przenikać na ulicę beztroskie fale wesołości, tej wesołości, którą daje życie, gdy sumienia są spokojne i jaki taki dobrobyt panuje. I tych dwóch ostatnich nieodzownych warunków, aby „karnawał się dobrze udał", nic nie jest w stanie zastąpić. Nie pomogą piękne zaproszenia, długie spisy gospodyń i gospodarzy, piękne dekoracje sali, bufety „obficie zaopatrzone", „doborowa muzyka", zapowiedzi z góry reklamujące przepyszny nastrój i beztroskie chwile.

Już kilka zabaw się odbyło w Zagłębiu. Tradycyjnie, z przyzwyczajenia, a może dla prostego doświadczenia: czy nie da się przełamać nastroju, jaki stworzył rok 1930, a w szczególności ostatnie miesiące — pospieszono na bale, zabawy, dancingi, restauracyjne wieczorki sylwestrowe. Nie poszło. Tu i owdzie podobno się bawiono. Naogół wszędzie jednak dźwięczał jakiś fałszywy akord w tej melodji rozpoczynającego się karnawału, jakiś niesamowity zgrzyt, zjadliwe syki psuły pozornie harmonijny nastrój zabawy. Coś dysonansowało melodję, niby owa struna w cymbałkach starego Jankiela.

Wówczas zabawę popsuło wspomnienie hańby Targowickiej, dziś hańba brzeska niepokoi sumienia.

Czy tylko to wprowadza niepokój do duszy i mąci wesołość? Są i inne przyczyny. Gdy w kraju szaleje bezrobocie, gdy nędza szczerzy swe zęby niemal z każdego kąta, gdy warsztaty pracy się zamykają, kupiec walczy z olbrzymiemi przeciwnościami, robotnik nie jest pewien ani dnia ani godziny, czy nie straci zarobku, gdy niejeden nie ma kilku groszy na kupienie sobie najprymitywniejszej strawy — to trudno stworzyć ochoczy nastrój zabawowy. I to jest nawet pocieszający objaw. W tak małym wyborze pociech doby współczesnej i taka pociecha jest coś warta. Zerwaliśmy już z tą przeklętą lekkomyślnością topienia frasunku i zgryzot w szale zabawowym i wódce, w hulankach i biesiadach w imię, uspokajającego a głupiego przekonania, że „jakoś to będzie". Zerwaliśmy już z tem tragicznem szaleństwem czasów saskich w Polsce i króla Stasia... Nie mamy najwidoczniej ochoty upodabniać się do rozbawionej gromady pasażerów „Tytanica":

„A muzyka grała, grała... a muzyka grała, grała..."

A jednocześnie następowała jedna z najstraszliwszych katastrof w ostatniem stuleciu w tragizmie swoim mało mającą sobie podobnych. W takt muzyki ocean wchłonął tysiące istnień, przeogromne bogactwo.

Zapewne, nie jest również dobrze wpadać w przesadny nastrój smutku, przygnębienia, nie jest dobrze drapować się w zbyt czarny woal pesymizmu, sceptycyzmu i ponurą twarzą straszyć świat. Byłoby to znowu dowodem choroby, która powodując depresję psychiczną sprowadziłaby energję życiową do zera. To też bawmy się i w tym karnawale, ale bawmy się, sypiąc „groble" wesołości „wedle stawu" możności. Na luksusy, na szaleństwa dziś nas nie stać — ani moralnie, ani materjalnie.

Obserwowałem kilka zabaw w odbecnym karnawale. Jak dotychczas jedyną zabawą udaną była zabawa nazwana: Zagłębie akademikom. Wprawdzie społeczeństwa starszego, tego „Zagłębia" właściwie zupełnie nie było, a odliczywszy akademików płci obojga, naliczyłoby się reprezentantów „Zagłębia" może 30 osób — niemniej zabawa udała się świetnie. Dawno takiej zabawy nie widziałem. Humor zdrowy, naturalny, nie produkt oparów alkoholowych. Normalne wyładowanie energji. Trzeba było widzieć salę gimn. Staszica, gdy orkiestra zagrała walca, oberka, „sztajerka", „kujawiaka"... Coś użyło na sercu. Sto par w zawrotnem tempie, sto par wysportowanych, pełnych życia i energji młodzieży hulało, grzmiało hołupcami. To już nie zblazowani erotomani, degeneraci po wojenni z przed kilku lat, przychodzący na zabawę dla podniety zmysłowej, ledwo powłóczący nogami z podsinionemi oczami, w perwersyjnych łamańcach szukający szczytu wrażeń zabawowych.

Kochani akademicy! Z tangiem, bluesem, to tam słabiej było. Gdyby was tak widział wyłysiały, zwiędły, z drżącemi w kolanach nóżkami „lew salonowy" z przed lat kilku, to omdlałby ze zgrozy i ironiczny uśmiech wykrzywiłby mu twarz w „tango argentyńskie". Nie przejmujcie się tem zanadto, bo to właśnie dla was komplement, właściwie wasz plus, zaleta. To też, jeżeli radość życia kipiała z każdego ruchu, gestu, rozpromienionych oblicz tańczących, nie mniejsza radość ogarnąć musiała przypadkowego widza stwierdzającego tę zasadniczą przemianę w usposobieniu nowych pokoleń, wchodzących w życie nie „lisim krokiem (fox-trott), a tęgim, mazurskim krokiem.

Brawo! Brawo!

Krótki w tym roku karnawał kalendarzowy. Kto wie czy nie będzie wydawać się dłuższym, od najdłuższego lat poprzednich, lat lepszej konjunktury. Długie noce zimowe może dłuższe wydawać się będą, aniżeli niemi są. Taki już będzie karnawał tegoroczny.

Nie traćmy nadziei, że po tym złym karnawale, nadejdą weselsze. Dużo się musi jednak zmienić w Polsce i w nas samych.

(as).

Ś. † p. JAN FAROŃ
uczeń 2 kursu szkoły dokształcającej, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami zmarł dn. 6 stycznia 1931 r. przeżywszy lat 17.
Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Suchej Nr. 24 nastąpi dnia 9 stycznia o godzinie 3 po południu.
Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pozostali w nieutulonym żalu
Matka, Siostry i Szwagier.

Nasz dział radjowy.

Z CZEGO SKŁADA SIĘ CZŁOWIEK?

Od czytelników naszych otrzymaliśmy list ze słowami oburzenia na postępowanie dyrekcji Polskiego Radja, która nie kontroluje należycie programów, w następstwie czego zdarzają się wysoce przykre niespodzianki dla radjosłuchaczy.

Tak było niedawno z rewją, nadaną z pewnego teatrzyku, pełną ordynarnej pornografji.

W tych dniach przed mikrofonem popisywał się Kaden - Bandrowski, który plótł, jak przysłowiowy Piekarski na mękach i powiedział, że człowiek składa się z wody, fosforu, węgla i soli.

Radjosłuchaczy religijnych mocno dotknęło wygłaszanie tego rodzaju poglądów przez radjo, uważamy jednakże, że w tym wypadku pretensje są może niewłaściwe, gdyż obserwując działalność Kaden - Bandrowskiego, łatwo nabrać przekonania, zwłaszcza po jego wystąpieniach w sprawie Brześcia, że składa się on wyłącznie z wymienionych przez siebie pierwastków, a zwłaszcza wody.

Duszy trudno się tam doszukać.

PROGRAM RADJOWY KATOWICE. NA CZWARTEK 8 STYCZNIA 1931 R.

11.40 Przegląd Prasy Krajowej. P. A. T. (P. R. Warszawa). — 11.58 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 12.35 Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. — 14.00 Przerwa. — 15.00 Komunikat gospodarczy (P. R. Warszawa). — 15.20 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. śląskiego. — 15.35 — Komunikat Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej (Warszawa). — 15.50 Odczyt (P. R. Wilno). — 16.10 Koncert z gramofonowych. — 17.15 „Pierwiastek niesprawiedliwości w „Warszawiance" i „Nocy Listopadowej" — prof. Stanisław Gołąb (P. R. Kraków). — 17.45 Koncert solistów z udziałem p. I. Radowskiej (śpiew). — 18.45 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.00 Rozmaitości oraz przegląd widowisk. — 19.15 Paweł Musioł: „Joannes Herbinius, pisarz, podróżnik i uczony śląsko-polski 17 wieku". — 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy (P. R. Warszawa). — 19.55 Komunikaty harcerskie. — 20.00 Feljeton p. t. „Bohaterskie kobiety" — wygł. p. Aleksandra Lipińska (P. R. Warszawa). — 20.15 Pogadanka radjotechniczna (P. R. Warszawa) — 20.30 Transmisja koncertu międzynarodowego. — 22.15 Komunikat meteorologiczny z Warszawy. — 22.25 Arje w wykonaniu p. Stefanji Niemira (P. R. Warszawa). — 23.00 Muzyka lekka (P. R. Warszawa).

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

8 CZWARTEK	**Dziś** Seweryna Op. **Jutro** Marcjanny P. Wschód słońca 7 m. 44. Zachód „ 15 m. 39.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „NA SYBIR".
Kino „Palace" — „Bitwa nad Sommą".
Kino „Czary" — „Niewolnicy życia".

× **OPŁATEK I CHOINKA W OGNISKU.** Staraniem organizacyj narodowych, mających siedzibę w gmachu Ogniska w Dąbrowie, w święto Trzech Króli odbył się w tym gmachu opłatek i zabawa dla członków tak organizacyj oraz ich rodzin.

Całość wypadła nadspodziewanie dobrze. W godzinach popołudniowych, przy efektownie przystrojonej i oświetlonej choince, odbyła się zabawa dziecięca, podczas której dziatwa z przedszkola Tow. dobroczynności popisywała się wierszykami, śpiewem i tańcami.

Z kolei, po przełamaniu się opłatkiem i złożeniu sobie życzeń nastąpiła zabawa dla starszych, gdzie w miłym nastroju spędzono kilka godzin.

× **POMOC DLA BIEDNYCH.** W dniu 30 ub. m. na konferencji odbytej w sali Chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności przy kościółku, uznano za niezbędne wznowienie czynności sekcji dożywiania biednych przy Chrześcijańskiem Towarzystwie dobroczynności. Nędza wywołana bezrobociem nagli, aby bezzwłocznie przyjść z pomocą głodnym. Pomoc taką ze strony społeczeństwa zorganizowały już wszystkie kraje, dotknięte klęską bezrobocia, a i w naszym kraju wiele miast powołało już w tym celu specjalne Komitety. Drugie organizacyjne zebranie odbędzie się w dniu 8 b. m. o godz. 19.30 w sali Towarzystwa dobroczynności przy kościółku. Ofiary na głodnych przyjmuje kancelarja Chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności — Sosnowiec, ul. 3 Maja 20 za pokwitowaniem oraz Redakcja K. Z.

× **OBYWATELSTWO OBCE A SŁUŻBA WOJSKOWA.** Wobec częstych nieporozumień, władze administracyjne wyjaśniły, że osoby, niemogące przedstawić dowodu, iż są obywatelami obcego państwa, muszą odbyć służbę wojskową i uzyskać odpowiednie dokumenty. Obecnie wszystkie te osoby będą pociągnięte do spełnienia obowiązku służby wojskowej, o ile do czasu wezwania nie przedstawią wiarygodnych dokumentów że posiadają inne obywatelstwo. Odbycie przez takie osoby służby wojskowej, upoważnia ich do uzyskania obywatelstwa polskiego.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Środa dnia 7 b. m. „Szwejk" o godz. 19.30.
Piątek 9 bm. — „Szwejk" — o godz. 19.30.
Sobota 10 bm. — „Uprowadzenie z Seraju" (premjera) — o godz. 19.30.

× **REDUKCJE W BANKACH PAŃSTWOWYCH.** Jak donosi dziennik warszawski „ABC", w sferach bankowych rozeszły się pogłoski, że już w najbliższym czasie Ministerstwo skarbu wystąpi do banków państwowych z projektem redukcji personelu o 15 proc. i obniżenia płac o 25 proc.

Byłaby to przygrywka do obniżki płac urzędników państwowych wogóle.

× **ZJAZD KOLEŻEŃSKI.** W dniach 11 i 12 kwietnia r. b. odbędzie się pierwszy zjazd byłych wychowanek gimnazjum Emilji Plater (dawniej 7 klasowej szkoły handlowej żeńskiej), w 25 roku istnienia tej uczelni. Zjazd odbędzie się w lokalu gimnazjum w Sosnowcu przy ul. Małachowskiego 5, pod przewodnictwem p. dyrektorki Józefy Siwikowej, kierującej tą uczelnią od czasu jej powstania. Zjazd ten ma na celu nawiązanie bliższego kontaktu między wychowankami a szkołą, a w związku z tem utworzenie Koła byłych wychowanek. Wszelkich informacji, dotyczących zjazdu, udziela komitet, mieszczący się w lokalu gimnazjum. Osobiście zainteresowanie, proszone są o zgłaszanie się pod wskazanym adresem w poniedziałki w godzinach od 18 do 19.

× **POWSZECHNY SPIS DZIECI W WIEKU SZKOLNYM.** Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego w porozumieniu z głównym Urzędem statystycznym zarządziło w roku bieżącym, aby we wszystkich szkołach na terenie całej Polski, począwszy od ochronek aż do szkół wyższych, opracowane zostały różnego rodzaju statystyki, dotyczące dzieci i młodzieży. Oprócz statystyki szkolnej, przeprowadzony zostanie na wiosnę 1931 roku powszechny spis dzieci. Zebrane materjały zostaną szczegółowo przez Ministerstwo, oraz przez główny Urząd statystyczny i będą opublikowane w szeregu wydawnictw Min. W. R. i O. P. Materjały te posłużą do planowego zaprojektowania pracy organizacyjnej w szkolnictwie na szereg lat najbliższych.

× **PODZIĘKOWANIE.** Komitet organizacyjny zabawy tanecznej Związku akademickich kół Zagłębian p. t. „Zagłębie swoim akademikom" składa najserdeczniejsze podziękowanie P.P. gospodyniom i gospodarzom, p. Pawłowskiemu dyr. gimn. im Staszica, Komitetowi organizacyjnemu balu „Dnie przeciwgruźliczych", dyrekcji Elektrowni Okręgowej, dyrekcji Tow. Saturn za życzliwe poparcie oraz łaskawą pomoc i współpracę przy organizacji naszej zabawy.

× **AUTA PANCERNE DLA POLICJI.** Prawdopodobnie z dążeniem do podniesienia sprawności bojowej naszej policji, różne miasta w Polsce otrzymały do użytku armji granatowej auta pancerne. Między innemi dwa takie auta otrzymała również policja naszego powiatu.

× **WILCZE DOŁY NA ULICY MILOWICKIEJ W CZELADZI.** Ulica Milowicka w Czeladzi, w pobliżu szkoły na Skałce zalana została wodą z pobliskiego wylotu wodociągowego, a wobec dość wzmożonego ruchu kołowego, na jezdni potworzyły się głębokie i niebezpieczne wyrwy. Nic też dziwnego, że szoferzy zwłaszcza ciężkich autobusów omijali niebezpieczny odcinek, przejeżdżając chodnikiem. Magistrat zamiast usunąć zło, wyrąbując lód na jezdni, odgrodził jezdnię linką, nie dopuszczając w ten sposób do przejazdu chodnikiem. Jest to sposób niewłaściwy i sądzić należy że w najbliższych dniach Magistrat oczyści jezdnię z wilczych dołów.

OD ADMINISTRACJI.

Przy uregulowaniu należności za prenumeratę prosimy bezwzględnie żądać kwitów od roznosicieli, w przeciwnym razie administracja za wpłacane sumy bez kwitów żadnej odpowiedzialności na siebie nie przyjmuje.

Odczyty o gruźlicy
W SOSNOWCU.

Czwartek 8 h.m. organizowany przez Tow. śpiewacze „Echo" w lokalu szkoły Nr. 7 przy ul. Żytniej 12 o godz. 20, prelegent dr. Adam Bilik.

Sobota 10 b. m. organizowany przez Koło społeczno - sportowe firmy Babcock - Zieleniewski o godz. 18, w kasynie urzędnicz., prelegent dr. M. Zamieński.

organizowany przez Zawodowy Związek metalowców w sali przy ul. Racławickiej 3 o godz. 19, prelegent dr. M. Molicki,

organizowany przez organizację młodzieży T. U. R. „Sielec" w lokalu własnym przy ul. Sieleckiej 49, o godz. 19, prelegent dr. M. Welfe,

organizowany przez Związek zawodowy metalowców w Milowicach o godz. 18, prelegent dr. Szwarcbatowa.

Niedziela 11 b. m.

organizowany przez sekretarjat okręgowy T. U. R. w sali Domu ludowego w Sosnowcu, Jasna 26, o godz. 11 rano, prelegent dr. M. Welfe.

organizowany przez Chrześcijańskie Zjednoczenie zawodowe oraz Stowarzyszenie młodzieży katolickiej „Huragan" w lokalu pry ul. Barbary 4, o godz. 16, prelegent dr. K. Ryder,

organizowany przez Towarzystwo naukowo - sportowe „Czyn" w lokalu przy ul. Wapiennej 5 (Środula) o godz. 16, prelegent dr. Adam Bilik,

organizowany przez org. młodz. T.U.R. „Konstatynów" w lokalu przy ul. Robotniczej — o godz. 16, prelegent dr. M. Molicki,

organizowany przez Komitet „Dni przeciwgruźliczych" dla młodzieży szkół średnich w sali gimn. Staszica, o godz. 17, prelegent dr. B. Budzyński,

organizowany przez Komitet „Dni przeciwgruźliczych" dla młodzieży szkół powszechnych ze szkół Nr. 10, 22 i 16 i dla rodziców w szkole Nr. 10, przy ul. Stef. Okrzei „Środula" o godz. 17.30, prelegent dr. M. Molicki.

Jaknajliczniejszy udział w odczytach winno wziąć całe społeczeństwo. Odczyty bezpłatne.

Św. Mikołaj
GOŚCIEM POLICJI W CZELADZI.

W ubiegły wtorek staraniem komisarjatu czeladzkiego w koszarach policyjnych odbyła się piękna uroczystość gwiazdkowa dla dzieci funkcjonarjuszy policyjnych. Oczy licznej gromadki młodzieży rozbłysły szczęściem na widok pięknie udekorowanej choinki, kiedy zaś na zaimprowizowanej scenie ukazały się maleństwa w efektownych kostjumach owadów, grając komedyjkę „Taniec kwiatów", oraz rozległy się dźwięki policyjnej orkiestry smyczkowej, zachwyt dziatwy nie miał granic. Głośny szczebiot rozbawionej rzeszy, były wyrazem jej radości, której dopełnieniem było ukazanie się sędziwego, św. Mikołaja, który każde z dzieci obdarował podarkiem. Na zakończenie tej nad wyraz miłej uroczystości, która na długo pozostanie w pamięci małych uczestników, dziatwa wykonała efektowne tańce, oraz śpiewała kilka kolend. Trzeba przyznać że inicjatorzy widząc radość swych pociech, mieli pełną satysfakcję i zadowolenie za poniesiony trud, około zorganizowania tej imprezy. Uświetnieniem Gwiazdki był zwłaszcza występ dobrze już zgranego zespołu muzycznego, zorganizowanego z funkcjonarjuszy policyjnych, staraniem kierownika komisarjatu asp. Bieńkowskiego.

× CO KOMU SKRADZIONO? Z przedpokoju mieszkania Józefa Szlezyngiera w Będzinie (Sączewska 21) skradziono futro, wartości 700 zł. Nykowi Michałowi, zamieszkałemu w Sosnowcu (Targowa 20) skradziono ze strychu suszące się poszwy, wartości kilkudziesięciu złotych. W piwnicy Józefa Janasa, zamieszkałego w Sosnowcu przy ulicy Aleja 20 skradziono stołową zastawę porcelanową, wartości 70 zł. Z mieszkania Władysławy Hibner skradziono 195 zł. gotówką. Złodzieje dostali się do mieszkania przez okno po uprzedniem wybiciu szyby. Edward Białkowski zamieszkały w Sosnowcu (Swobodna 14) oskarżył przed policją 16-letnią Helenę Służetlik o kradzież 100 zł. Policja prowadzi dochodzenie.



Mandaty są,
obecnie chodzi o... rondle.

Przed wyborami do obecnego Sejmu, zarówno poszczególne jednostki, jak i organizacje, obdarzone dobrym.., węchem i spodziewające się należytej „oceny" za okazaną pomoc, zgłaszały w formie manifestacyjnej akses do B. B. przyrzekając czynny współudział w akcji wyborczej.

Między innemi, pomoc taką zadeklarowali marjawici z osławionym „arcybiskupem" Kowalskim na czele i cyganie, z królem Kwiekiem.

W rezultacie sanacja odniosła zwycięstwo, lecz widocznie zapomniano o pewnych „akcesnikach", względnie niewłaściwie oceniono ich usługi, gdyż ustawicznie słyszy się o pretensjach i domaganiu się ze strony tych współdziałaczy ekwiwalentu za ich pomoc.

Kiedy przed wyborami dużo mówiono i pisano o akcesie cyganów, ogólnie sądzono, iż plemię to, względnie jego przywódcy pragną kogoś ocyganić, tymczasem stało się może naodwrót i obecnie cyganie chcą w innej formie otrzymać rekompensatę.

Jak donoszą pisma stołeczne, do wydziału opieki społecznej Magistratu Warszawy zgłosiła się delegacja cyganów z „królem" cyganów Pawłem Kwickiem na czele i przedstawiła ofertę na dostawę rondli miedzianych dla szpitali miejskich i zakładów opiekuńczych. Wydział opieki społecznej polecił im złożyć pisemną ofertę.

Jakie żądania zgłoszą marjawici, narazie niewiadomo, natomiast Ekspresik Zagłębia zwraca się z **„uprzejmą prośbą" do komitetów B. B. o uregulowanie należności na wysyłane im pismo w czasie wyborów.**

Słowem, mandaty są, tylko z **tymi rondlami coś się zepsuło.**

Tolerowanie jawnego oszustwa.
I cóż na to władze?

Przed kilku dniami, na skutek nadsyłanych do Redakcji skarg, zamieściliśmy notatkę o loterycje cukierkowej, uprawianej od dłuższego czasu na ul. 3 Maja w Sosnowcu, obok cerkwi.

Byliśmy święcie przekonani, że notatka odniesie pożądany skutek i oszukańczy proceder zniknie, tymczasem stwierdziliśmy, iż **loteryjka istnieje nadal i nikogo to nie obchodzi,** gdyż pomysłowy właściciel **posiada podobno pozwolenie władz** na tego rodzaju sposób wyłudzania pieniędzy.

Wprost wierzyć się nie chce, aby władze mogły tolerować podobne rzeczy, bowiem loteryjka cukierkowa jest **oryginalnem oszustwem,** obliczonem na najbiedniejsze sfery.

Zaznaczyć należy, iż stawka wynosi 2 zł. a ofiary rekrutują się z warstw robotniczych młodzieży szkolnej.

Loteryjka polega na zręcznem dodawaniu lub usuwaniu cukierka przy obliczaniu par, a więc wygrana jest wykluczona. Jest to **pospolite oszustwo,** a ponieważ jest nie do pomyślenia, aby taki proceder uprawiano publicznie, nb. za zezwoleniem władz może sprawą tą zechce zainteresować się p. prokurator i położy kres oszukańczym manipulacjom.

16 ran zadanych nożem.
Czem kto wojuje, od tego ginie.

W ub. wtorek, między godziną 11—12 wieczorem na przejeździe kolejowym na kolonji Staszic w Dąbrowie znaleziono **w okropny sposób pokaleczonego mężczyznę, nie dającego znaku życia.**

Jak stwierdziła policja, osobnikiem tym był znany na bruku opryszek i złodziej **30-letni Ludwik Lula,** zamieszkały na kolonji Staszic w domu nr. 32 C.

Nieprzytomnego Lulę przewieziono do szpitala, gdzie **nie odzyskawszy przytomności zmarł.**

Śmierć nastąpiła **skutkiem dużego upływu krwi,** gdyż, jak stwierdzono, otrzymał on szesnaście ran od uderzeń nożem w różne części ciała.

Według wszelkiego prawdopobieństwa, Lula został śmiertelnie pobity **przez swych kompanów „po fachu" na tle osobistych porachunków.**

Krytycznego dnia Lula pił wódkę w jednej z melin złodziejskich z trzema swymi kompanami, niejednokrotnie notowanymi przez policję: Kosałką, Kotuchną i Liberą, mieszkającymi w Dąbrowie.

Wszyscy trzej **zostali zatrzymani przez policję** do czasu ukończenia dochodzenia.

TRZEBA NAUCZYĆ CZŁOWIEKA OD DZIECKA, JAK MA ODDYCHAĆ, MÓWIĆ, KASZLAĆ, KICHAĆ.
TRZEBA PRZYZWYCZAIĆ CZŁOWIEKA OD DZIECKA DO ŚWIEŻEGO POWIETRZA, SŁOŃCA, RUCHU, WODY, CZYSTOŚCI.

CENY NA POŃCZOCHY OBNIŻONE!

201

Pończochy fil de cosse	zamiast Zł. 4.40 —	Zł. 4.—
Pończochy jedwabne	„ „ 6.80 —	„ 5.45
„ „	„ „ 7.80 —	„ 6.25

MAGAZYN BŁAWATNY
WACŁAW MIESZALSKI
SOSNOWIEC, MODRZEJOWSKA 30.

Czerwone kartki meldunków.
DLA CUDZOZIEMCÓW.

Wprowadzony z dniem 1 b.m. nowy tryb postępowania w zakresie przepisów meldunkowych ma zastosowanie również do cudzoziemców, zemeldowanie i wymeldowanie cudzoziemców ma miejsce bez względu na to, czy zachodzi wypadek zmiany miejsca zamieszkania: zmiany miejsca osiedlenia cudzoziemca w Polsce, czy też wypadek zmiany miejsca czasowego pobytu.

Zameldowanie lub wymeldowanie uskutecznia się przez wypisanie odpowiedniego zgłoszenia, karty koloru czerwonego. Obowiązek ten ciąży na głowie rodziny, lokatorze głównym, pracodawcy. Właściciel domu, względnie osoba prowadząca meldunki obowiązany jest do sprawdzenia dokumentów cudzoziemca, do sprawdzenia czy meldunek dokonano w porządku.

Z sali sądowej
NA DROGĘ DO FRANCJI.

19-letni Stefan Krawczyk z Blanowic, pow. Zawierciańskiego długo głowił się nad „łatwym sposobem" zdobycia kilkudziesięciu złotych na podróż do Francji, gdzie miał uzyskać pracę.

Pewnego dnia urząd pocztowy w Zawierciu przesłał do urzędu gminy Kromołów kilka przekazów pocztowych na odbiór pieniędzy. Przekazy te kieruje urząd gminny do sołtysa dla doręczenia adresatom. Doręczenie jednego przekazu na imię Stefana Makieły z Blanowic powierzono wówczas Krawczykowi, załatwiającemu jakieś sprawy w gminie. Przekaz wynosił sumę 68 zł.

Krawczyk sfałszował nazwisko „Makieła" na „Krawczyk" i podpisawszy ów przekaz, zwrócił się do sołtysa o zalegalizowanie podpisu i stwierdzenie jego autentyczności. Uzyskawszy podpis sołtysa z pieczęcią urzędową, wytarł nazwisko „Krawczyk", wpisał „Makieła" i jako Stefan Makieła przybył do urzędu pocztowego w Zawierciu w celu podjęcia owej sumy. Oczywiście pieniądze wypłacono.

Pierwszą myślą Krawczyka było wyjechać do Francji. Zanim jednak wybrał się w podróż, policja go zatrzymała, przekazując władzom sądowym.

Wczoraj Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał oszusta **na sześć miesięcy więzienia** z zaliczeniem aresztu już przed wyrokiem odbytego.

NIEDOBRE SPÓŁKI...

Fabryka wód owocowych w Myszkowie, należąca do właścicieli Kulaka i Gramzego przyjęła kilka miesięcy temu energicznego wspólnika w osobie 19-letniego Henryka Warmuzińskiego z Myszkowa. Udziału w gotówce Warmuziński nie wnosił, firmie bowiem zależało więcej na energji jego.

W pierwszych dniach swej pracy Warmuziński wywiązywał się z włożonych nań obowiązków ku zupełnemu zadowoleniu współwłaścicieli. W krótkim atoli czasie, bo zaledwie w ciągu dwóch miesięcy, współpraca Warmuzińskiego przyniosła fabryce deficyt około 1000 złotych. Przeprowadzone dochodzenie policji wykazało, że Warmuziński sprzedawał wody i piwa na swoją rękę, nie wyliczając się bynajmniej przed Kulakiem i Gramzem.

Ogólna suma przywłaszczona przez Warmuzińskiego po ścisłem obliczeniu wynosiła 609 zł. 50 gr. Nieuczciwego wspólnika pociągnięto do odpowiedzialności sądowej pod zarzutem przywłaszczenia i skazany został przez Sąd okręgowy w Sosnowcu na trzy miesiące więzienia.

Kronika Zawiercia.

Podatki, podatki, podatki.

W roku ubiegłym Magistrat niezmiernie wysoko opodatkował place niezabudowane w Zawierciu. Wysokość szacunku w niektórych wypadkach podniesiona została 5 do 10-krotnie w stosunku do lat poprzednich. Pozatem zdarzały się nierzadko rzeczy dotychczas nigdzie niepraktykowane: mianowicie jeden plac opodatkowano raz jako niezabudowany, a drugi raz jako ogród. Delegacja płatników zwracała się w tej sprawie do urzędu wojewódzkiego w Kielcach, gdzie przyrzeczono, iż rekursy będą rozpatrywane i podatek odpowiednio zmniejszono.

Tymczasem pomimo że zebrało się już przeszło 600 rekursów, nie słychać nic o ich rozpatrzeniu. W swoim czasie Rada miejska, przed rozwiązaniem, zajęła się już tą sprawą, wyznaczając komisję do zbadania wymiaru podatku i rekursów. Po rozwiązaniu Rady sprawa przycichła, a Magistrat tymczasem rozsyła przypomnienia o płaceniu podatku. Zapomina się przytem, że obecny stan ekonomiczny mieszkańców miasta wcale nie sprzyja podnoszeniu podatków. Ale Magistrat tego widać nie odczuwa.

× PRECZ Z PORNOGRAFJĄ! Tutejsze kino „Uciecha" poza obrazami świetlnemi daje codziennie niesłychanie wyuzdane produkcje pseudokabaretowe, w najordynarniejszym guście. Szereg osób zwraca nam uwagę na konieczność napiętnowania pornograficznych występów z pod ciemnej gwiazdy. Dobrzeby więc było, aby w interesie zdrowia moralnego zajęły się programami tego kina powołane władze, aby nie dopuszczać do tego, iż sprowokowana publiczność sama wreszcie położy kres zgorszeniu.

× ZBRODNICZE ZABIEGI. Wskutek niedozwolonych zabiegów akuszeryjnych, dokonanych przez Wiktorję Nosalową, ul. Piaskowa, 6, i Marjannę Kapralową, ul. G.Śląska 48, zmarła zamieszkała przy ul. Górnośląskiej 56 Stefanja Straszakowa. Niepowołane lekarki zostały uwięzione.

× NIE JAKO POSEŁ, CHOĆ JEST POSŁEM. W związku z kroniką „Dziewiczy występ poselski" z dnia 6 bm. otrzymujemy następujące sprostowanie: Nieprawdą jest jakobym na zwołanem przez komisję wodociągową zebraniu właścicieli nieruchomości występował w charakterze posła, natomiast prawdą jest, iż w zastępstwie nieobecnego przewodniczącego miejskiej komisji wodociągowej występowałem w charakterze inżyniera, członka komisji wodociągowej. Nieprawdą jest, że zebrani przyjęli mnie gwizdami i okrzykami tak, że nawet niewiele miałem powiedzieć. Natomiast prawdą jest, że zebranie zagaiłem i na prośbę komisji wodociągowej przedstawiłem w jednogodzinnem przemówieniu wśród zupełnego spokoju swój projekt instalacji wodociągowej i częściowej kanalizacji dla śródmieścia. Projekt ten opracowałem na szereg miesięcy przed uzyskaniem mandatu poselskiego. Za budową wodociągów oświadczyli się właściciele nieruchomości, zamieszkali w śródmieściu i złożyli na odpowiednich kwestjonarjuszach liczne oświadczenia na piśmie — przeciwko demonstrowali z p. O. Jagielakiem na czele w hałaśliwy i niekulturalny sposób właściciele nieruchomości, zamieszkali na krańcach miasta, na terenach nie objętych projektem wodociągowym. Poseł Zygmunt Sowiński.

Kronika Olkuska.

Wyjazd z Olkusza

PŁK. KOSTKA - BIERNACKIEGO.

Wczoraj o godz. 8 wiecz. płk. Kostek-Biernacki, który bawił w okresie świątecznym u pp. dyr. Ottów w Olkuszu odjechał w kierunku Warszawy.

× KRADZIEŻE. W nocy z 1 na 2 bm. włamali się nieznani sprawcy przez oderwanie skobla do lokalu spółki mleczarskiej w Ojcowie, skąd skradli 27 kg. masła deserowego, jednak nie cały zapas, gdyż część zostawili na miejscu.

Ci sami włamali się dalej do pokoju pensjonatu „Reduta", skąd jednak nic nie skradli, [illegible] prócz pościeli nie było innych ruchomości. Sprawców dotąd nie wykryto.

Dnia 6 bm. skradziono felczerowi Boczkowskiemu w Olkuszu chowanego lisa, którego wartość poszkodowany ocenił na 60 zł. Sprawców nie wykryto

Protest miast polskich

PRZECIWKO OBOWIĄZKOWI DOSTARCZANIA MIESZKAŃ NAUCZYCIELOM.

Ogłoszone w nr. 86 „Dziennika Ustaw" rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych, nakłada na gminy obowiązek dostarczania bezpłatnie mieszkań nauczycielom szkół powszechnych, względnie wypłacania im dodatku na mieszkania w wysokości i na zasadach określonych dla funkcjonarjuszów państwowych.

Związek miast polskich wystosował do ministra spraw wewnętrznych memorjał, w którym wskazuje, że powyższe rozporządzenie nakłada na gminy nowy ciężar w kwocie wynoszącej od 15 do 20 miljonów złotych rocznie bez wskazania źródeł pokrycia tego nowego wydatku.

Związek miast polskich wskazuje na kryzys finansowy, przeżywany przez miasta, a wynikający z rażącej dysproporcji między dochodami miast i ich wydatkami, ponoszonemi z tytułu ciążących na miastach ustawowych obowiązków.

Wobec tego Związek miast z uwagi na to, że rozporządzenie zacznie obowiązywać z dniem 1 kwietnia 1931 r., prosi ministra spraw wewnętrznych o zapewnienie do tego czasu gminom takich dochodów, któreby umożliwiły sprostowanie ciężarowi, włożonemu na gminy nowem rozporządzeniem."

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Rentowność polskiej floty handlowej.

W związku z przytoczonem streszczeniem w „Kurjerze Zachodnim" z dnia 16 grudnia 1930 r. artykułu „Hamburger Nachrichten" o rentowności polskiej floty handlowej otrzymaliśmy od jednego z czytelników odpowiedź na ten artykuł, wyjaśniającą przyczynę kryzysu, który przeżywa flota handlowa polska:

Kryzys światowy, który daje się odczuwać we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, nie ominął i żeglugi międzynarodowej. Nasza młoda flota handlowa przeżywa ten kryzys w większym nawet stopniu, niż marynarki państw obcych ze względu na silną konkurencję towarzystw okrętowych zagranicznych o długoletnich utrwalonych opinjach.

Podczas gdy setki okrętów zagranicznych, bezczynnie uwiązano w portach, z powodu braku ładunków i niskich stawek przewozowych, statki nasze wszystkie pracują na morzach, przy dzisiejszej konjunkturze nawet zysków może nie przynosząc, ale banderę polską całemu światu okazując. I gdyby nawet Rząd, zainteresowany w przedsiębiorstwach okrętowych, miał dokładać, to będzie to czynił ze względów zrozumiałych, politycznych, aby okazać światu, przez obnoszenie bandery, swe prawa do morza.

Zarzut natury technicznej, co do przestarzałości i prymitywności budowy naszych okrętów pasażerskich jest zupełnie niesłuszny. Okręty te, przy przejmowaniu ich z rąk angielskich i duńskich, podległy gruntownemu remontowi i zmodernizowaniu, przez co zaliczono je do kategorji statków pocztowo-pasażerskich, nie ustępujących w szybkości okrętom zagranicznym tej samej kategorji.

Już zupełnem i największem oszczerstwem podawanie jest przez „Hamburger Nachrichten" wiadomości, że na przeszkodzie w rozbudowie naszej floty handlowej stoi brak personelu, a w szczególności oficerów. Temu z całą stanowczością należy zaprzeczyć. Obok starych i doświadczonych oficerów z marynarek zaborczych stoi ramię w ramię nowe pokolenie polskie, wychowane w Państwowej Szkole Morskiej, które na kierowniczych stanowiskach zdobyło sobie załażone uznanie i opinję nietylko w fachowych polskich kołach morskich, ale i zagranicą.

Widocznie „Hamburger Nachrichten" nie przypomina sobie wyroków niemieckich sądów morskich, w których całokształt winy złożono na kapitanów niemieckich okrętów, które spowodowały awarje z naszemi okrętami, a odniesiono się z całkowitem uznaniem dla naszych oficerów.

Nie wie także „Hamburger Nachrichten", że pan Prezydent i Rząd Rzeczypospolitej Polskiej nadał sztandarowi Państw. Szkoły Morskiej i zbiorowo jej wychowankom Złoty Krzyż zasługi za doskonałe szkolenie korpusu oficerskiego i jego wspaniałe wyniki w pracy na morzu.

Nieprawdą jest, jakoby cały korpus oficerski składał się z obcokrajowców, gdyż według ustawy o stanowiskach oficerskich w polskiej marynarce handlowej, na statkach polskich tylko Polacy i obywatele polscy mogą być oficerami.

Był wprawdzie okres, kiedy na 3-ch okrętach linji Gdynia — Ameryka zamieniano, przy przejmowaniu okrętów w polskie ręce, stopniowo stanowiska oficerskie, zajmowane przez Duńczyków, ale dzisiaj cały personel na polskich statkach stanowią Polacy w 100 proc.

Z przytoczonych tu wyjaśnień wynika, że nic nie wstrzyma i nie zahamuje naszego rozwoju na morzu, który choć przeżywa dzisiaj kryzys, to jednakże jest na najlepszej drodze i który ze swą Gdynią na czele, może nie Niemcom, ale zato całemu światu imponuje.

Z. W.

UPRAWNIENIA IZB SKARBOWYCH

PRZY UDZIELANIU ULG PODATKOWYCH.

Izby skarbowe zostały upoważnione do załatwiania we własnym zakresie umorzeń zaległości w podatku od nieruchomości w gminach miejskich, oraz niektórych budynków w gminach wiejskich do kwoty 200 zł.

W dalszym ciągu rozporządzenie ministra skarbu uprawnia izby skarbowe do załatwiania we własnym zakresie umorzeń na podstawie art. 94 ustawy o państwowym podatku przemysłowym zaległości w podatku przemysłowym do kwoty 2.000 zł.

Ponadto izby skarbowe zostały upoważnione do udzielania zezwoleń na ratalną spłatę wszelkich zaległości podatkowych na okres czasu nieprzekraczający 12 miesięcy do kwoty zł 100.000 dla poszczególnych płatników w ciągu roku budżetowego, nie licząc dodatków samorządowych, kar za zwłokę i kosztów egzekucyjnych.

Ministerstwo skarbu upoważniło pozatem izby skarbowe oraz urzędy podatkowe do obniżania kar za zwłokę.

Kronika gospodarcza.

UDZIAŁ PRACOWNIKÓW W ZYSKACH KOLEI CZECHOSŁOWACKIEJ. Czechosłowackie ministerstwo kolei zastanawia się nad systemem udziału pracowników w czystym zysku, co niewątpliwie wpłynie na większą sprawność i dalsze podniesienie rentowności. Gospodarka kolejowa, wedle tego projektu, ma zostać rozbita na poszczególne grupy, z których każda będzie odrębnie bilansowana. 60 proc. czystego zysku zostanie rozdzielone pomiędzy pracowników danej grupy, 40 proc. przypadnie przedsiębiorstwu kolejowemu. W roku bieżącym system ten ma być wprowadzony na jednej nieoznaczonej jeszcze linji kolejowej tytułem próby. W zależności od wyników tej próby zostanie powzięta ostateczna decyzja co do wprowadzenia powyższego projektu.

ZNANA W POLSCE FABRYKA PEPEGE (Polski przemysł gumowy) została zamknięta na okres kilkutygodniowy. Wszyscy robotnicy zostali zwolnieni. Większa część robotników ma być przyjęta ponownie w końcu stycznia, lecz na nowych warunkach. Olbrzymia fabryka maszyn rolniczych „Unja" w Grudziądzu, czynna jest tylko przez 4 dni w tygodniu.

FABRYKI ŁÓDZKIE ROZPOCZYNAJĄ PRACĘ. Z dniem 7 stycznia b. r. uruchomione zostały wszystkie zakłady przemysłowe, które wstrzymane były w okresie świątecznym. I tak uruchomione zostały zakłady Scheiblera i Grohmana, Sp. akc. przemysłu bawełnianego Gajera, K. Poznański i około 30 fabryk mniejszych.

W SPRAWIE PROTESTOWANIA WEKSLI PRZEZ URZĘDY POCZTOWE. W niektórych pismach ukazała się wiadomość, jakoby rejentom miało być odebrane prawo protestowania weksli i przyznane wyłącznie organom pocztowym. Jako przyczynę tego zarządzenia podają pisma chęć przysporzenia skarbowi znaczniejszych zysków. W Ministerstwie sprawiedliwości panuje jednak opinja, że wspomniany projekt nie nadaje się do dyskusji, ponieważ z jednej strony Bank Polski już swego czasu zapowiedział, że nie będzie przyjmował do redyskonta weksli, płatnych w miejscowościach, w których niema rejentów, względnie organów sądowych, a z drugiej strony Ministerstwo samo otrzymuje skargi na niewłaściwe postępowanie organów pocztowych przy protestowaniu weksli, świadczące o tem, że pomimo uproszczonych wymogów formalnych organy pocztowe jeszcze się nie wyrobiły należycie w danym zakresie.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 7.1.

AKCJE: Bank Polski 158.50, Bank Zachodni 70.00, Sole potasowe 92.00, Częstocice 31.50, Cukier 34.00, Lilpop 22.50, Ostrowieckie 40.00, Modrzejów 10.50, Starachowice 15.50.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.89 i jedna czwarta, Londyn 43.31 i trzy czwarte, Paryż 35.01 i pół, Wiedeń 125.53 Praga 26.44, Włochy 46.72, Belgja 124.50, Szwajcarja 172.88, Berlin 212.34. Dol War. pr. 8.89 i pół.

5 proc. Poż. Dolarowa zł. 48.00 — 47.00 5 proc. Poż. Konwer. zł. 48.00, 3 proc. Poż. Budowl. zł. 50.00, 4 proc. Poż. Inwest. zł. 94.50 — 95.50 seryjna 101.00, 4 i pół Ziemskie Kredyt. zł. 53.50 — 53.25.

NA EKRANIE.

Na Sybir

W KINIE „ZAGŁĘBIE".

Martyrologja roku 1905 jest niewyczerpanym tematem nie tylko dla literatury, ale i dla kinematografji. W filmie „Na Sybir" mamy plastyczny obraz tego, co było dumą narodu i jego męką, bo obok dowodów męstwa katorgi i odludzia groźnego Sybiru.

Film zmontowany jest znakomicie, a publiczność patrzy nań z zapartym oddechem. Brodzisz jest amantem o iście męskiej urodzie, a Smosarska w tym filmie ma dużo uroku i jest wyjątkowo fotogeniczna. Świetny jest Samborski jako pułkownik żandarmerji. Jest to najznakomitszy odtwórca oficerów carskiego regimu.

Doskonałe są zdjęcia plenerowe. W kinie przepełnienie.

ZE SPORTU.

„JEDNOŚĆ" — „BRYNICA" 9:3. Onegdaj na boisku Tow. Saturn, odbyły się zawody kolczeńskie pomiędzy drużynami „Jedność" Michałkowice, a miejscową „Brynicą". Ambitna gra równego zespołu ślązaków zapewniła im wysoko cyfrowe zwycięstwo, potwierdzając ich dobrą formę. Z miejscowych wyróżnił się dobry bramkarz rezerwowy Kozłowski oraz Kapuścik, zdobywca wszystkich trzech bramek, zespół „Jedności" równy we wszystkich linjach. Rezerwa „Jedności" wygrała w stosunku 7:0.

POKWITOWANIE OFIAR

ZŁOŻONYCH BEZPOŚREDNIO W ADMINISTRACJI „KURJERA ZACHODNIEGO".

1) Władysław Fochtman składa zł. 2 (dwa złote) dla T-wa pomocy dla biednych Chrześcijan w Dąbrowie Górniczej.

Wydawnictwa Ossolineum

Kazimierz Chłędowski: RZYM, LUDZIE BAROKU. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie. 1931 r. Stron VIII + 640.

W dziele tem, bogato ilustrowanem, daje znakomity essayista żywy i barwny obraz epoki, „narzucającej się — jak sam mówi — bujnością, swemi oryginalnemi kształtami, swem „czemś innem" powiedzmy barokiem". Widzi w niej „coś nowego, coś, co wychodzi poza ramy uznanych wielkich stylów architektonicznych", niejako „rewolucję przeciw architekturze i rzeźbie Odrodzenia, które się znudziły".

Sylwetki ówczesnych osobistości Kurji papieskiej, postaci świata artystycznego z Berninim na czele, osobistości ciekawe i charakterystyczne jak królowa szwedzka Krystyna, tworzą jakgdyby galerję, ujętą w ramy etykiety hiszpańskiej, która, w ówczesnym czasie, zawładnęła tem dziwacznem, barokowem społeczeństwem włoskiem. Rozdział o początkach komedji włoskiej i o jej najwybitniejszych przedstawicielach zamyka tę przebogatą w treść i bardzo ciekawą książkę.

Juljusz Balicki i Stanisław Maykowski: MÓWIĄ WIEKI. Czwarty rok nauki języka polskiego w szkołach średnich ogólnokształcących. Lwów. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich 1931 r. Stron 493 + XXxIII. Klisz 199. Okładka, winiety i przerywniki Stanisława Matusiaka.

Pod tym wymownym tytułem ukazał się na półkach księgarskich nowy podręcznik nauki języka ojczystego dla klasy czwartej szkół średnich ogólno-kształcących nakładem wielce zasłużonego Wydawnictwa Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie. Autorami podręcznika są znani nauczycielstwu i szerokim kołom rodziców Juljusz Balicki i Stanisław Maykowski ze swoich pięknych i na wysokim poziomie postawionych podręczników dla pierwszych trzech klas szkoły średniej (Kraj Lat Dziecinnych, Będziem Polakami, Miej Serce). W naszej nowoczesnej literaturze pedagogicznej są te podręczniki rewelacją, co podkreślono już niejednokrotnie na łamach pism fachowych i codziennych. Podobnie i świeży podręcznik o którym tutaj mowa. jest w swoim rodzaju rewelacją. Autorowie bowiem odbiegli w technice budowy od wszystkich dotychczasowych podręczników, zerwali ze zbanalizowanym szablonem „wypisowym", gdzie poszczególne ustępy nie pozostają z sobą w jakimkolwiek logicznym związku, natomiast dali w czterech zwartych i świetnie pomyślnych częściach piękną i artystyczną całość.

Wacław Borowy: OD KOCHANOWSKIEGO DO STAFFA. Antologja Liryki Polskiej. Stron VIII + XL + 378. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie, 1931 r.

Układanie Antologji przeniknięte było pragnieniem zebrania z ogromnego obszaru liryki polskiej czterech bezmała wieków tych rzeczy, które... posiadają charakter poetyckiej „zwierciadlaności" dla naszego pokolenia, ludzi pierwszej połowy XX wieku.

„Na jej kartach odezwą się stany duchowe najrozmaitszego charakteru i najrozmaitszego napięcia uczuciowego; narówni z motywami intymnie osobistemi — motywy natury ponadjednostkowej, narówni z ściśle emocjonalnemi intelektualne, narówni z konkretnemi — abstrakcyjne".

Miejsce w niej znajdują „nietylko wielkie pieśni, ale i skromne piosenki". Obok Kochanowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Norwida — Jasiński, Morawski, Włodzimierz Wolski i im podobni.

Ukazując się w roku, „który, jako rok jubileuszowy Kochanowskiego, szczególnie sprzyja rozpamiętywaniu jego dziedzictwa i dorobku późniejszych czasów w jego zakresie", książka ta „chce właśnie być próbą przeglądu pewnej części tego dziedzictwa i tego dorobku, podjętą z punktu widzenia zwykłego czytelnika dla zwykłych czytelników".

Juljusz Kaden-Bandrowski: PIÓRO, MIŁOŚĆ I KOBIETA. Stron VIII + 177. 1931 r. Wydawnictwo Zakładu Naukowego im. Ossolińskich.

Stanisław August król. ROZMOWY Z LUDŹMI. Opracował St. Wasylewski. Przedmowa A. Skałkowskiego. 8 ilustracyj. Lwów 1930 r. Ossolineum. St. 184.

Kazimierz Brończyk. REJTAN. Dramat w 3 aktach. Lwów 1930 r. Ossolineum. Str. 97.

Juljusz Kaden-Bandrowski. STEFAN ŻEROMSKI PROROK NIEPODLEGŁOŚCI. Lwów 1930 r. Ossolineum. Str. 59.

Wereszczyński A. i Kucharski W. WIADOMOŚCI O POLSCE WSPÓŁCZESNEJ. Wyd. III. Lwów 1931 r. Ossolineum. Str. 367.

DALSZE PROTESTY

...PALESTRY WILENSSKIEJ.

W prasie wileńskiej, nie wyłączając sanacyjnych organów miejscowych: „Słowa" i „Kurjera Wileńskiego" ukazał się pełny tekst listu grona adwokatów wileńskich w sprawie Brześcia, wystosowanego do adwokatów Witolda Abramowicza, Zygmunta Jundziłła, senatorów klubu BB.

W liście tym adwokaci wileńscy stwierdziwszy, że do najbardziej katowanych i maltretowanych więźniów brzeskich należał wybitny przedstawiciel palestry polskiej, poseł i prokurator Trybunału Stanu, sześćdziesięcioletni dr. H. Lieberman, piszą:

Ale, oczywiście, nie o nich tylko naszych kolegów i nietylko specjalnie o wybitnych posłów i działaczów politycznych nam idzie. Idzie o obywatela i człowieka wogóle. Zrozumiałe jest w tych warunkach, że tego rodzaju podeptanie godności ludzkiej, w stosunku do „więźniów brzeskich" — okropne zarówno ze względów humanitarnych, jak i ze stanowiska państwowości polskiej, urągające honorowi Rzeczypospolitej — nie może przejść bez echa protestu wśród tych, którzy z mocy zarówno ustawy, jak i szczytnych tradycyj palestry polskiej powołani są być „rzecznikami prawa i słuszności".

W dalszym ciągu listu adwokaci wileńscy proszą swoich kolegów senatorów o przyczynienie się „do jak najprędszego całkowitego wyjaśnienia sprawy i ukaranie winnych, moralnego zadośćuczynienia pokrzywdzonym i zapobiegania na przyszłość podobnym faktom".

...KATOLICKICH ZWIĄZKÓW KOBIET.

Zjednoczenie Katolickich Związków Polek na Rzeczypospolitą Polską opublikowało odezwę, w której czytamy:

Nie jest do pomyślenia, aby w kraju miało się utrwalić przekonanie, że w Polsce mogą pozostać niewyświetlonemi i nieukaranemi czyny, dokonane w życiu publicznem, a stojące w sprzeczności z prawem i w przeciwieństwie do etyki katolickiej, nakazującej poszanowanie godności i życia człowieka.

Niezależnie od czasu i rezultatu śledztwa w sprawie Brześcia, my, kobiety katolickie, z większą, niż kiedykolwiek energją przeciwstawiamy się szerzącemu się w rozmaitych dziedzinach obniżeniu normalnemu społeczeństwa.

I w zakończeniu:

My całą naszą istotą pragniemy, aby naród nasz żył i swego posłannictwa i kulturalnego znaczenia wśród innych narodów nie zatracił.

Nie dopuścimy, by w zamęcie pojęć gubiły się dusze nasze i paczyło się sumienie narodu naszego.

Biała myszka

talizmanem przeciwko chorobie raka.

Prof. dr. O. Teutchlaender w ostatnim numerze czasopisma „Die deutsche medizinische Wochenschrift" całkiem poważnie zaleca stosowanie zwykłej białej myszy jako talizmanu przeciwko chorobie raka.

Dr. Teutschlaender jest kierownikiem laboratorjum aptalogicznego instytutu dla badania choroby raka w Heidelbergu, jest więc powagą zasługującą w każdym razie na wysłuchanie.

Prof. Teutschlaender opowiada, że przyniesiono mu pewnego razu z pewnej fabryki chorą mysz białą. Po bliższem badaniu okazało się, że mysz była chora na raka, a chorobę swoją nabyła we fabryce produkującej węgiel do prasowania. Wiadomą jest rzeczą, że pod działaniem prochu wydobywającego się z miału węglowego powstaje bardzo często rak.

Prof. Teutschlaender jest zdania, że mysz w bardzo szybkim już czasie reaguje na wszystkie zewnętrzne warunki wytwarzające chorobę raka, podczas gdy człowiek dłużej potrafi wytrzymać w tych warunkach.

Należy więc wziąć mysz białą, zamknąć ją do klatki i trzymać ją we wszystkich lokalach, w których pracują robotnicy. Jeśli mysz zachoruje na raka, może to nam posłużyć jako sygnał, że higjena tych lokali pozostawia wiele do życzenia. Można tę samą repceptę stosować też i w domach mieszkalnych podejrzanych o warunki sprzyjające rozwojowi choroby raka.

W ten sposób mysz biała staje się niejako talizmanem przeciwko groźnej chorobie raka.


Katar, niemiły gość, jest słusznie przedmiotem obaw, gdyż prowadzi często do poważnych chorób. Z tego powodu wskazanem jest, aby już przy najmniejszych oznakach kataru, a również każdego innego zaziębienia, zażywać natychmiast orvginalne tabletki Aspiriny.
Istnieje tylko jedna ASPIRINA
BAYER
Każde opakowanie i każda tabletka oryginalnej Aspiriny opatrzone są znakiem BAYER
506

O dobra hr. Tyszkiewicza

SKONFISKOWANE PO R. 1831.

1831 r. Władze rosyjskie skonfiskowały olbrzymie dobra w pow. Święciańskim hr. Tyszkiewicza, ponieważ brał on udział w powstaniu. Dobra te, z wyjątkiem pewnych obszarów leśnych, przeszły w ręce Rządu polskiego. Obecnie spadkobiercy hr. Tyszkiewicza wnieśli powództwo o zwrot tych dóbr wartości około 60 miljonów zł. Sąd okręgowy jako I-sza instancja powództwo zasądził. Sprawa przejdzie bezwątpienia przez wszystkie instancje

Wenezuela.

KRAJ BEZ DŁUGÓW.

Pomimo tak częstych zamieszek i przewrotów, nawiedzających Wenezuelę, tak samo jak inne rzeczpospolite południowo-amerykańskie, kraj ten zajął wyjątkowe stanowisko śród państw świata, zdołał bowiem spłacić wszystkie swe długi zagraniczne i wewnętrzne.

Dnia 17 grudnia, jako w setną rocznicę zgonu wielkiego swego syna, oswobodziciela pięciu państw południowo-amerykańskich, Szymona Bolivara, Wenezuela spłaciła resztę długu państwowego, wynoszącego 75 miljonów boliwarów w złocie (boliwar równa się nominalnie dolarowi Stanów Zjednoczonych, boliwar jedak papierowy posiada wartość znacznie mniejszą). W ten sposób jest krajem bez długów, choć jeszcze przed laty dwudziestu na Wenezueli ciążyły długi bardzo znaczne.

Niezwykłe to zjawisko Wenezuela zawdzięcza swemu przemysłowi naftowemu i asfaltowemu, znajdującemu się w rękach przedsiębiorstw przeważnie amerykańskich. Część dochodu przypadająca z tych przedsiębiorstw skarbowi Wenezueli, umożliwia mu spłatę wszelkich zobowiązań państwowych.

Zapisujcie się do P.M.S.

ARTUR MILLS.

SZAFIROWY PAJĄK

Autoryzowany przekład z angielskiego.

86)

Nygugen złożył depeszę. Wszystko szło jak po maśle. Nie wiedział, że już po jej wysłaniu, w Hue wybuchł tumult, jakiego tam dawno nie pamiętano.

ROZDZIAŁ XIX.

Podczas gdy cesarz Annamu zabawiał się w sali audencjonalnej ulubioną grą, kapitan gwardji zbierał drzewo na ognisko, nad którem miały się odbyć wstępne dochodzenia z kapłanem, stróżującym świątyni w chwili zniknięcia szmaragdów, a baron de Grignon próbował zebrać zmysły, Karol Edward, jedenasty hrabia Tamorley wyruszał na zwykłą przechadzkę przed lunchem, przepisaną mu przez domowego lekarza.

Wysoki dygnitarz bawił w Sajgonie od dwóch dni, ale miał go już dosyć. Tego wieczora odpływał do Marsylji wielki okręt pasażerski i lord chciał się nim zabrać, cóż kiedy wpierw musiał znaleźć żonę. Wieści, jakie go dosięgły w Nowej Zelandji o eskapadach Julji, zaniepokoiły go więcej niż w swoim czasie bill ochrony drobnych dzierżawców, na skutek którego był zmuszony dać nowe dachy na wszystkich domacsh w swoich majątkach. Z wieści tych wynikało, że nieobliczalna kobieta nietylko wywiozła nieprawnie szmaragdy rodowe Tamorley'ów poza granice Anglji i skompromitowała się flirtami na Rivierze, ale jeszcze wyprawiła się w podróż do Indochin z jakimś wielbicielem i przypuszczalnie ze szmaragdami. Lord bardziej był strapiony z powodu szmaragdów niż z powodu wielbiciela. Postanowił odebrać żonie cenne dziedzictwo i złożyć je zpowrotem tam, gdzie spoczywało bezpiecznie przez siedemdziesiąt lat.

— Licho nadało z tą kobietą! — dumał zły, że musiał przyjechać do Sajgonu, że będzie musiał wracać okrętem francuskim i że nie otrzymał odpowiedzi na depeszę, wysłaną z Singapore, którą z Sajgonu do Hue posłano pocztą. Żeby też między Sajgonem i Hue nie było komunikacji telegraficznej! Słyszał, że nie dało się to narazie uskutecznić z tej racji, że dzikie słonie przewracały słupy telegraficzne. Kto słyszał o podobnym nonsensie! Dlaczego ich nie wystrzelają?!

Człapał powoli bulwarem Norodom. Słońce podnosiło się coraz wyżej, buty uciskały, a humor kwaśniał. Poszedł do Ogrodów Botanicznych, gdzie trochę się rozerwał. Tygrysy były wspaniałe. Pomieszczenia ich różniły się od ciemnych, ciasnych klatek nieszczęsnych niewolników europejskich jak niebo od ziemi. Ogromne, ogrodzone przestrzenie, zarośnięte bujną, tropikalną roślinnością, zapewniały im prawie te same warunki życia co na swobodzie.

— Tak powinno się trzymać tygrysy — rozmyślał lord Tamorley, postanawiając, po powrocie do Londynu, podnieść w prasie kwestję losu zwierząt w londyńskim Zoo.

Jał układać w myśli list, zaczynający się od słów:

„Bawiąc ostatnio w Indochinach, zwróciłem uwagę na — — " W drodze powrotnej, przechodząc na cienistą stronę bulwaru Norodom, o mało nie spowodował wypadku samochodowego. Ogromna zakurzona maszyna skręciła gwałtownie nabok, aby go nie przejechać i cudem tylko nie rozbiła się o dom. Lord Tamorley usłyszał wyraźnie kobiecy okrzyk: *„Cochon!"* lecz zignorował go i poszedł dalej.

Nagle ktoś pogonił za nim, wołając: Tammy! Obejrzał się i zboaczył Julję, ale nim zdążył powitać ją tak jak zamierzał, został porwany i wrzucony do samochodu.

— Kiedy odpływa najbliższy okręt? — zapytała.

— Dziś wieczorem.

— Do portu! — krzyknęła do szofera.

— Ależ mój bagaż jest w hotelu i zresztą czas na lunch — zaprotestował lord Tamorley.

— Możesz posłać po bagaż, a lunch zjemy na pokładzie.

— Moja droga, ja chciałbym opuścić Sajgon jak najprędzej, ale dziś ładują węgiel i na pokładzie jest okropnie.

— Nie tak w każdym razie jak mogłoby być na lądzie. Prędko! Do portu! — krzyknęła ponownie do szofera i widząc, że małżonek patrzy ze zdumieniem na zakurzone towarzystwo w samochodzie, zaprezentowała: — Nie znacie się, państwo Ninon, Denny — mój mąż.

— *Enchantee* — rzekła Francuzeczka, która przed chwilą nazwała go *cochon.*

C. d. n.

Miasto niewidomych.

Slepotę spowodowały komary.

Istnieje w Meksyku mała mieścina, która od szeregu już lat zwraca na siebie uwagę lekarzy i uczonych całego świata. Jest to miasto Tiltepec w stanie Oaxaca, składające się z 44 tylko domów. Jest ono położone na wysokości 1400 m. w okolicy bezludnej. Niezwykłą właściwością Tiltepec'u jest to, że wszyscy mieszkańcy, bez wyjątku są niewidomi.

Pierwsze wiadomości o tem niezwykłem zjawisku podał dr. Ramon Perdo, który wystąpił ze szczegółowem sprawozdaniem przed akademją lekarską w Madrycie. W następstwie jego memorjału zorganizowano wkrótce kilka wypraw naukowych do tej miejscowości środkowego Meksyku. W początku tłumaczono ten fenomen jako następstwo specjalnej formy kataru spojówki lub zapijania się mieszkańców alkoholem metylowym. Wkrótce jednak musiano odstąpić od tych przypuszczeń. Sądzono potem, że ślepota pochodziła — jak zresztą twierdzili sami mieszkańcy Tiltepec'u — z woni pewnych kwiatów, zwanych w okolicy „verguenca". I to mniemanie jednak okazało się dalekie od prawdy.

W jesieni ub. roku zorganizowano nową wyprawę pod kierunkiem angielskiego lekarza Arnolda Sloper'a, zamieszkałego w Meksyku. Ustalił on, że w pobliżu Tiltepec jeszcze istnieją inne osady i wioski, w których większa część mieszkańców jest również niewidoma. Nie przerywając poszukiwań, stwierdzono, że w okolicach tych znajduje się podobny gatunek komarów jak w Guatemali, uważany przez lekarzy jako roznosiciel zarazy „Ouchocera Caecutiens". Na głowie pokłótych przez te komary osób powstają wrzody nieraz wielkości kurzego jajka, wewnątrz których znajduje się tak zwana „filaria ouchocerca", która przez wydzielanie trujących soków wywołuje bezpośrednio ślepotę. Mniemanie to potwierdza fakt, że po usunięciu przy pomocy zabiegu chirurgicznego wrzodu, pacjent odzyskuje po pewnym czasie wzrok utracony. Nie zdołano jednak dotąd ustalić, jaką drogą dokonuje się rozmnażanie „Ouchocerca caecutiens".

Nieszczęsny samobójca,

który nie może umrzeć.

Na obserwacji znanego psychjatry paryskiego Forger'a pozostaje pewien pacjent, epileptyk, cierpiący na manję samobójczą, który już tyle razy usiłował się pozbawić życia i zawsze zostawał uratowany, że śmiało nazwany być może „człowiekiem, który nie może umrzeć".

Raz pewien napił się kwasu siarkowego, raz lizolu, to znowu najadł się jagód wilczego łyka, albo liści mimozy, o których jadowitości słyszał. Pewnego razu odgryzł główki całego pudełka zapałek i połknął. Dwa razy skakał z mostu do Sekwany, raz, przy skoku z siódmego piętra na ulicę połamał sobie obie nogi i ręce. Dwa razy usiłował wyjąć sobie oczy, sześć razy kaleczył się więcej lub mniej niebezpiecznie, przecinając sobie żyły za pomocą noża, brzytwy, blachy albo szkła.

Najulubieńszym jego sposobem samobójstwa było jednak połykanie najrozmaitszych zgoła niejadalnych przedmiotów.

Trudno nawet wyliczyć wszystko co przełknął ten uparty samobójca. A więc: niezliczoną ilość guzików, klamry spinacze, kawałki blachy, monety, śruby, kawałki szkła i porcelany, kawłaki drutu, stalówki, ostrza scyzoryków, śrubokręty, cały skład rozmaitych i różnej wielkości gwoździ. W jednym tylko dniu ten osobliwy człowiek połknął 101 niestrawnych i niejadalnych przedmiotów, i to dodać należy — bez żadnej szkody dla swego zdrowia.

Zawsze wystarczyło zastosowanie wydatnej porcji tartych kartofli i kwaśnej kapusty, aby połknięte przedmioty opuściły ten bądź co bądź wytrzymały żołądek.

Rzeczy ciekawe.

JEDWABNE POŃCZOSZKI Z CUKRU.

Na zjeździe kanadyjskich chemików zademonstrował pewien uczony niezwykły wynalazek, według którego można podobno z pospolitego cukru wytworzyć celulozę, nadającą się do fabrykowania sztucznego jedwabiu, papieru, farb. Wynalazek ten miałby rewolucyjne znaczenie dla przemysłu pończoszniczego.

WALKA ŁODZI Z POTWORAMI MORSKIMI.

Angielską łódź podwodną „Wiktorję" spotkała przygoda, która jedynie dzięki przytomności sternika nie zakończyła się katastrofą. Podczas ćwiczeń eskadry łodzi podwodnych u północnych brzegów Irlandji „Wiktorja" oddaliła się zbyt daleko od terenu manewrowego i zaatakowaną została przez gromadę dzików morskich, z którą stoczyła godzinną bliską walkę, zabijając minami około 16 wygłodniałych potworów. Ciężko uszkodzoną łódź uratował sternik, który wyprowadził ją z pola walki.

WŁOSÓW wypadanie, łupież, łysienie usuwa „Esencja Chinowo-Chmielowa" i „Mydło Chinowo-Chmielowe" (z Kogutkiem) Sprzedają apteki i składy apteczne. Główny skład, Apteka Gąseckiego ul. Freta Nr. 16.

Suszki elektr. do włosów E.Z.D.
w cenie od 62 — 74.— zł.
na 10 rat miesięcznych.
Elektrownia Okręgowa w Zagł. Dąbr. Sp. Akc.
w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza 9.

225

BILETY WIZYTOWE
SZYBKO, GUSTOWNIE i TANIO WYKONUJE
SKLEP POLSKI
SKŁAD MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH
BĘDZIN, MAŁACHOWSKIEGO 7. T. 7-90.

226



Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM" „Migreno-Nervosin" należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu. Przy zakupnie proszków z „Kogutkiem" „Migreno-Nervosin" zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki łudząco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków —pudełko 75 groszy.



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK" „MIGRENO-NERVOSIN", w formie tabletki. Opakowania po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1.50 gr. Żądajcie tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin" w oryginalnem opakowaniu Gąseckiego.

Swędzenie ciała oraz wszelkiego rodzaju wyrzuty skórne usuwa
KREM LAIN-AGE (z Kogutkiem)
Jest to idealny, nieszkodliwy kosmetyk, usuwający wady naskórka tak u dorosłych jak i u dzieci.
R. M. Sp. W. Nr. 5333. 227

KARTOWIS
NOWOCZESNA KSIĘGOWOSC PRZEBITKOWA
„KARTOWIST"
OSTATNI WYRAZ TECHNIKI BUCHALTERYJNEJ
Oszczędza 50% pracy i mat.
Rządowo Upoważnione-Koncesjonowane
BIURO ORGANIZACYJNE i BUCH.-REWIZYJNE
8069
WIKTOR STANDÉ
Zaprzysiężony Rewizor Ksiąg — Znawca Sądowy.
KRAKÓW - Tel. 104 - 44 - Pijarska 5
ORGANIZACJA — REWIZJE KSIĄG
BILANSOWANIE — STAŁY NADZÓR

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAŻ

Sprzedam harmonję stolikową na 2-ch nóżkach. Sosnowiec, Prez. Mościckiego 14. 798

LOKALE

Umeblowany pokój z osobnym wejściem zaraz do wynajęcia. Wiadomość w Administracji. 477-2

NAUKA I WYCHOW.

Tańców nowe kółko rozpoczyna dziś o godzinie 8 szkoła tańców **Niny Cichoniowej.** W programie Tango (10 figur), Quick-step, Fox-trot, Walc angielski. **Dobrane towarzystwo.** Warszawska 22. 499

POSADY i PRACE

Potrzebny uczeń cukierniczy dobrze zaawansowany zaraz do cukierni „Sielanka" w Dąbrowie Górn. ul. 3 Maja 1. 501-3

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo - korespondencyjne im. profesora Sekulowicza, Warszawa Żórawia. 42. Kursy wyuczają listownie buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu świadectwa. Żądajcie prospektów. 209-8

ROZNE

Upraszam o podanie dokładnego adresu p. Edmunda Hermana byłego technika budowl. z Czeladzi. Katowice „Restauracja Teatralna" kelner Puchala. 500

Wróżka wróży wiedzą tajemną, pokazuje narzeczonego i narzeczoną. Przyjmuje cały dzień. Tylko od 2 do 3 zł. Sosnowiec, ul. Krzywa Nr. 1, 2-gie piętro w podwórzu. 515

Wystawione 4 weksle przez J. Trzaskę Piłsudskiego 110 na zlecenie Zynder Wysoka 10, płatne 2-2, 3-3 i 4-4 razem na zł. 320. Takowe unieważniam Trzaska. 508

W sprawie upadłościowej.

Syndyk Tymczasowy Masy Upadłości firmy: Dom Komisowo - Ekspedycyjny Brachja Majtlis w Sosnowcu ul. 3 Maja Nr. 21. Adwokat Henryk Marx zawiadamia, że Sąd Okręgowy w Sosnowcu wyznaczył ostateczny termin sprawdzenia pretensji wierzycieli, postawionych w stan opóźnienia na dzień 20 stycznia 1931 r. g. 10 rano. 516

Syndyk Tymczasowy Masy Upadłości
Dom Komisowo - Ekspedycyjny
Brachja Majtlis
Adwokat Henryk Marx.

KINO „ZAGŁĘBIE" DAWNIEJ Kino-Teatr „UDZIAŁOWY" 198
DZIS Wielki polski film „NA SYBIR"
Dla młodzieży dozwolony.
W rolach głównych JADWIGA SMOSARSKA, ADAM BRODZISZ i BOGUSŁAW SAMBORSKI.

KINO-TEATR „PALACE" W SOSNOWCU. ulica Warszawska 2. 199
DO 11-GO STYCZNIA „BITWA NAD SOMMĄ" Dramat w 10 aktach.
Pierwsza wielka porażka Niemiec w wojnie europejskiej.
Tragiczne momenty tego obrazu wzruszają widza do głębi.
NA SCENIE Występ znakomitego wirtuoza na różnych instrumentach muzycznych.

KINO „CZARY" W CZELADZI 200
W czwartek 8 i piątek 9 stycznia r.b.
Film krajowej produkcji! Potężny dramat życiowy p. t.:
„NIEWOLNICY ŻYCIA"
Wykonawcy ról głównych: Jerzy Marr, Greta Grall, Marjan Jednowski.
WKRÓTCE TRAGEDJA KOCHANKÓW

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 7... — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI